

Tadeusz Krawczak

Chłopi w walce o niepodległość 1863-1918

Niepodległość i Pamięć 15/2 (28), 5-37

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Krawczak

Archiwum Akt Nowych

Chłopi w walce o niepodległość 1863-1918

I. „Na ziemi mógł wygasnąć ogień”

W połowie grudnia 1863 r. Mikołaj Milutin przyjechał z Warszawy do Petersburga. W memoriale objaśniającym carowi projekt przygotowanej dla Królestwa Polskiego reformy włościańskiej znalazły się znamienne słowa „... ostateczny cokolwiek w Warszawie rewolucja tym silniej zapuszcza korzenie na prowincji. Wojsko okupuje różne punkty: pobite i rozproszone bandy chronią się po lasach, albo rozeszły się po szlacheckich zaściankach; ale w istocie rzeczy władanie Rosji ogranicza się do przestrzeni bezpośrednio dostępnej działaniu rosyjskiej broni. Chłopa kuszą już trzeci rok pochlebne obietnice obu rewolucyjnych partii. Buntownikom udało się nawet spełnić część swoich obietnic. Powinności włościańskie ustały prawie wszędzie i lud, chociaż nie dowierza trwałości tak niebywałego porządku rzeczy, przecież widocznie się traci i nie wie co robić, przywykając stopniowo do tak korzystnego położenia”¹.

W okresie jaki upłynął od daty przytaczanego memoriału do chwili podpisania przez Aleksandra II ukazów uwłaszczeniowych, a więc do 2 marca 1864 r., powstańcy doznali wielu zwycięstw i klęsk. Po jesiennym rozbiciu partii Lelewela-Borelowskiego (6 września) i Dionizego Czachowskiego (6 listopada) w grudniu udało się Rosjanom pochwyć i stracić najwytrwalszego z dowódców powstania na Żmudzi – ks. Antoniego Mackiewicza, zaś w styczniu 1864 r. powieszono na szubienicy przywódcę powstania na Litwie i Białorusi – Konstantego Kalinowskiego. W końcu 1864 r. po wykruszeniu sił opuścił pole walki gen. Kruk-Heidenreich, dowódca korpusu powstańczego w Lubelskiem i Podlaskiem.

Regularną organizację wojskową, czyniąc zadość rozporządzeniom dyktatora Romualda Traugutta, udało się też stworzyć w Sandomierskiem i Kieleckim. II Korpus powstańczy mógł powstać dzięki wielkim umiejętnościom i talentowi organizacyjnemu gen. Józefa Bosaka-Hauke. Jak napisał Marian Kukiel – umiał on „trafić jak Kościuszko do ludu i do żołnierza. Zebrał i zorganizował siły dość poważne, by stworzyć szkielet korpusu, oddziały jego zmienić w regularne wojsko, uzbroić należycie i bić się do upadłego”. Na podkreślenie zasługuje fakt, że organizacja korpusu dokonywała się wśród walk z coraz liczniejszym wojskiem rosyjskim. Gen. Bosak-Hauke zdołał przeciągnąć walkę do połowy kwietnia 1864 r.² kiedy to opuścił plac boju.

1 Cyt. za S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 716.

2 M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921*, Paryż 1983, s. 417.

Na przełomie 1863/1864 r. działający na Podlasiu oddział ks. gen. Stanisława Brzóska liczył około 1000 ludzi. Jego partia uległa rozproszeniu jesienią 1864 r. Jeszcze w styczniu 1865 generał szacował, że jest w stanie skupić wokół siebie oddział od 200-700 strzelców. Z najwierniejszymi ukrywał się do wiosny 1865 r. Analiza dostępnego materiału źródłowego pozwala ustalić związki 152 osób z oddziałem ks. Brzóska – ostatniego dowódcy Powstania Styczniowego. Najliczniej reprezentowaną grupą społeczną była szlachta, łącznie z tzw. brukową – 68 osób – w większości niewylegitymowana (60 osób). Wśród 43 mieszkańców wsi był jeden rzemieślnik (malarz) i 8 przedstawicieli wiejskiej administracji (2 wójtów, 6 sołtysów). Nie znalazła potwierdzenia teza lansowana przez Rosjan i powtórzona przez Stanisława Płoskiego, że oddział Jeneralnego Kapelana w dużej mierze zasilili byli żołnierze, bowiem wiemy tylko o 6, z których czterech stracono³.

Rozważając przykłady odnoszące się do podkomendnych ks. Brzóska, czy Korpusu gen. Bosaka-Hauke, nie wolno zapominać, że mówimy o wojnie partyzanckiej. Wojna partyzancka, a taki charakter miało Powstanie Styczniowe, kieruje się swoimi prawidłami. Żadnych działań powstańczych nie można dłużej prowadzić, jeśli się nie ma odpowiedniego zaplecza w terenie i poparcia mieszkających tam ludzi. Tylko utrzymując doskonale stosunki z miejscową ludnością oddział może działać i czuć się bezpieczny. Sprawy te były dla walczących nie mniej ważne niż furaz, broń, czy sen. Księża Brzóske i jego podkomendnych ukrywali i wspierali prawie wszyscy mieszkańcy powiatów łukowskiego i sokołowskiego – z wyjątkiem niektórych ziemian. Sami Rosjanie przyznawali, że ks. Brzóska poderwał ponownie do walki mieszkańców wcześniej spacyfikowanego terenu. Dowodząc dziesiątkami, czy setkami ludzi Brzóska miał oparcie w tysiącach, gdyż był emanacją ich pragnień i dążeń. Skarzyli się Rosjanie, że „nikt z Polaków mający jakie takie środki do życia, nie wydaje zła wymierzonego przeciw legalnemu rządowi, a przeciwnie stara się ukrywać i mnożyć to zło; gdyby lud zechciał wznosić porządek na swoich ziemiach, to na pewno nikt nie ośmieliłby się zjawić w majątku z groźbami, bez broni lub z bronią, jak to miało miejsce niejednokrotnie z tymi, co przychodzili po pieniądze i nie tylko dziesiątki opryszków można było zgładzić ale setki i to nawet nie siłą a drugą przekupstwa”⁴. Na szczęście powyższe słowa gen. Maniukina były marzeniami.

Podbity naród wyłonił siły, które utrzymywały w polu od 20-35, a nawet 50 tysięcy żołnierzy, łącznie w ciągu powstania ponad 100 tysięcy. Stoczyły one, jak obliczył Stanisław Zieliński, ponad 1229 bitew i potyczek, z czego w Królestwie 956, na Litwie 237, na Rusi 35. Przytoczone liczby dają miarę „ciągłości wytrwania w tej wojnie bezbronного narodu z całą potęgą”⁵.

Jak już wspomniano powstanie najdłużej trwało na Podlasiu. Ks. Brzóske wraz z adiutantem Wilczyńskim aresztowano 29 kwietnia 1865 r., a 24 maja 1865 zostali oni na rynku w Sokołowie Podlaskim powieszani. Wśród 888 Podlasiaków represjonowanych za udział w powstaniu przeważająca część, bo 370 osób, rekrutowała się ze szlachty i z chłopów – 288 osób⁶. Pamiętając, że statystyka powyższa prawie wcale nie obejmuje represjonowanych w pierwszym roku powstania i że władze według wskazań gen. policmajstra Trepowa łagodniej traktowały schwytanych chłopów niż przedstawi-

3 T. Krawczak, *Ksiądz Generał Stanisław Brzóska*. Seria: *Boje Polskie*. Pruszków – Sokołów 1995, s. 63-75.

4 H. Maliszewski, *Ksiądz Stanisław Brzóska*, „Pamiętnik Lubelski” t. I za lata 1927-1930, Lublin 1930 s. 201

5 Kukiel, op. cit. s. 419.

6 AP Siedlce. Sygn I. Akta Zarządu Naczelnika Siedleckiego Wojennego Oddziału. Obliczenia własne.

cieli innych stanów uznać należy, iż zaangażowanie mieszkańców wsi w walkę było duże większe⁷.

W świetle przytoczonych faktów i liczb nie może dziwić dążenie gen. Maniukina aby istniejącą sytuację zmienić. Podobnego zdania był zarówno Milutin, jak i Czerkaskij – ludzie odpowiedzialni za pracę Komitetu Urządzącego. O zmianie nastrojów w Królestwie mogło zadecydować zniwelowanie jednego z największych osiągnięć powstańczego rządu. Otóż na progu powstania, dn. 22 stycznia 1863 r. Rząd Narodowy ogłosił uwłaszczenie chłopów stawiając władze rosyjskie przed faktem dokonanym. Z dniem 1 maja 1863 r. ukaz carski dawał na własność chłopom na Litwie użytkowane przez nich grunty z opłatą czasową czynszów właścicielom i dużym obniżeniem wykupu. W podobnym duchu poprawiono ukaz oswobodzicielski w rosyjskich guberniach Ukrainy. Milutin przekonał cara, że aby masy chłopskie w Królestwie odciągnąć od powstania należy przelicytować powstańczy Rząd Narodowy. Odczytywane publicznie w miastach i wsiach, począwszy od 6 marca 1864 r., ukazy carskie nie tylko nadawały chłopom użytkowaną ziemię, ale gwarantowały im zwrot gruntów nieprawnie zabranych po roku 1864. Za otrzymaną ziemię mieli chłopci płacić podatek gruntowy o 1/3 mniejszy od dotychczasowego gruntu, czy wykupu. Utrzymano tzw. serwituty, tj. prawo korzystania z należących do dworów lasów i pastwisk. Bezrolnym obiecano nadziei ziemi. Dalej niż Rząd Narodowy (ustrój parafialny) poszły ukazy w części dotyczącej „urządzenia gmin wiejskich”. Otóż car nadawał chłopom prawo obierania wójtów i sołtysów, w miejsce cieszącego się złą sławą ustroju dominialnego (wójtem pan). Chłopi mieli być wzięci pod specjalną opiekę władz. Czuwali nad tym ustanowieni komisarze do spraw włościańskich i powołane Komisje Likwidacyjne. Z chwilą uruchomienia komisji do spraw włościańskich i Komisji Likwidacyjnych (kwiecień-maj 1864 r.) i podjęcia przez nie przyjmowania chłopskich zażaleń rozbudzony został antagonizm klasowy, a chłopci zaczęli opuszczać powstańcze szeregi. U władz rosyjskich, z chwilą zaniku władz powstańczych szukali oni opieki przed tymi właścicielami, którzy zaczęli zmuszać chłopów do odrabiania pańszczyzny i którzy ściągali zaległe czynsze, korzystając z pomocy zaborczych wojsk. Stara rzymska dewiza *divide et impera* zaczęła przynosić sukcesy. Usunięcie ze zgromadzeń gminnych ziemian i księży nie tylko uderzało w budowany od poł. XIX wieku i w walkach powstańczych solidaryzm narodowy, ale czyniło z samorządu bierne narzędzie w rękach carskich urzędników i stwarzało w miarę postępów rusyfikacji groźbę oderwania chłopów od polskości⁸.

Znany demokratą Henryk Kamieński w rok po wprowadzeniu ukazów carskich tak dał analizę sytuacji i prognozę przyszłości „Car nie odstręczył chłopca od sprawy narodowej i nie pozyskał go sobie. Jedno mu się udało, a i to rzecz ogromna, być może przedłuży to niewolę naszą o pół wieku – udało mu się sparaliżować wysiłki patriotów”⁹ Miał rację Kamieński – klęska Powstania Styczniowego otworzyła półwiekową walkę o duszę ludu polskiego.

7 T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlaskia w latach 1863-1918*, Białą Podlaską 1982, s. 9-10.

8 K. Groniowski, *Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r.*, Warszawa 1963; Tenże – *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871-1914*, Warszawa 1966.

9 Cyt. za S. Kieniewicz: op. cit., s. 720.

II. „Cięży nam ręka straszna, o cięży...”

Sprawa polska na tle sytuacji międzynarodowej w latach 1864-1914

W zgnieceniu Powstania Styczniowego pomagali Rosji pozostali zaborcy: Prusy i Austria. Habsburgowie np. przez ogłoszenie stanu oblężenia w Galicji odcięli Królestwo od dostaw sprzętu i broni oraz od napływu ochotników. Wycofujących się do Galicji powstańców aresztowano i osadzono w więzieniach.

W 1866 r. doszło do orężnego rozstrzygnięcia sporu o hegemonię w rodzinie państw niemieckich. Przegrana Austrii w bitwie pod Sadową przesądziła o prymacie Prus. Pokonanie w 1870 r. Francji otworzyło Hohenzollernom drogę do odbudowy cesarstwa niemieckiego i czyniło je trzecim po Anglii i Rosji mocarstwem w Europie. Nic nie mogło przeszkodzić programowej rusyfikacji i germanizacji Polaków mieszkających na ziemiach b. Rzeczypospolitej zagarniętych przez Rosję i Prusy. Odmienne było w zaborze austriackim. Habsburgowie porażeni klęską musieli nadać swobody narodom mieszkającym w granicach cesarstwa. Polacy otrzymali daleko idącą autonomię, która pozwalała na stopniowy rozwój życia politycznego i kulturalnego. Zabór austriacki, najbardziej wrogi polskości do lat sześćdziesiątych XIX w. stopniowo stawał się polskim Piemontem. Cieniem na życie Polaków w Galicji kładł się rozbudzony w latach 40. XIX w. nacjonalizm ukraiński, znajdujący oparcie również w Petersburgu.

Schyłek XIX w. przyniósł blisko trzydziestoletni okres pokoju na kontynencie europejskim. O Polsce w tym czasie mówiło się mało. W 1872 r. odbył się z inicjatywy kanclerza Otto Bismarcka zjazd trzech cesarzy: rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego. W trakcie spotkania uzgodniono m.in., że zebrani będą czuwać nad tym, aby sprawy polskiej pod żadnym pozorem nie podniesiono na forum międzynarodowym. Na szczęście dla Polaków rozbieżności między państwami zaborczymi stawały się coraz większe. W 1892 r. doszło do zawarcia sojuszu między Rosją a republiką francuską, zaś w 1907 r. podobny układ z Rosją zawarła Anglia. Francja, na której pomoc i życzliwość tradycyjnie Polacy liczyli uznała sprawę polską za wewnętrzną sprawę Rosji i sprzeciwiała się jakimkolwiek posunięciom, które mogłyby osłabić jej wschodniego sojusznika. Podobne stanowisko zajął rząd brytyjski. Na początku I wojny światowej rządy wspomnianych państw dały Rosji „carte blanche” na wytyczenie przyszłej, nowej, przesuniętej daleko na zachód granicy Imperium Romanowych, po pokonaniu, w co nie wątpiono, Niemiec i ich sojuszników. W tych warunkach na życzliwe poparcie dla sprawy polskiej nie można było liczyć. Wkład powyższy obowiązywał umawiające się strony, aż do października 1917 r., a jeszcze później powoływała się nań „biała” rosyjska emigracja, rządy Kołczaka i Denikina.

Na szczęście dla nas, Rosja, po przegranej wojnie z Japonią zwróciła większą uwagę na Bałkany popadające w ostry konflikt z monarchą austro-węgierską i popierającymi interesy Habsburgów Niemcami. W odpowiedzi na posunięcia Rosji, cesarz Franciszek Józef podjął w 1908 r. decyzję o anektowaniu przez Austro-Węgry Bośni i Marcegowiny. Groźba wojny zawisła nad kontynentem, a jej nadejście zwiastowały wojny bałkańskie z lat 1912-1913.

Zapytać należy, jak sprawę polską widziały społeczeństwa państw europejskich? Do bezpowrotnej przeszłości należały czasy, kiedy narody europejskie witały entuzjastycznie przedstawicieli Wielkiej Emigracji. Powstańcy styczniowi spotykali się z zimnym, a nawet wrogim przyjęciem. Początkowo prawa Polaków do samostanowienia poparła socjaldemokracja Europy. Z chwilą jednak, kiedy rozwinął się i okrzepł ruch robotniczy w Rosji „kwestia polska” stała się elementem kłopotliwym. Sugerowano, że

polskie dążenia niepodległościowe wzmocnią tylko nastroje nacjonalistyczne w Rosji i odciągną część działaczy od ruchu robotniczego. Twierdzono, że dzielnice rozbiorowe tak mocnymi gospodarczymi węzłami są złączone z państwami zaborczymi, że próba odbudowy Polski jest już niemożliwa. Czołowymi zwolennikami tej tezy stali się Fryderyk Engels i Róża Luksemburg. Dodać należy, że spora grupa socjaldemokratów w ogóle negowała celowość istnienia państw narodowych a więc i odbudowy polskiego. W przededniu I wojny światowej wszyscy socjaldemokraci uznawali ziemie polskie za część składową państw zaborczych. Nic więc dziwnego, że polska myśl irredentystyczna z trudem torowała sobie drogę. Kluczowym stało się zagadnienie uobywatelnienia tzw. ludu, to jest przyciągnięcia do polskości szerokich rzesz chłopów i nowotworzącą się, o większym przecież rodowodzie, klasę robotniczą. Od realizacji tegoż programu, wytkniętego przez romantyków i nakreślonego przez demokratów pochodzenia szlacheckiego (Dembowski, Lelewel, Kamiński, Worcel) zależała przyszłość Polski. W dobie Powstania Styczniowego problem ów najdobitniej sformułował Romuald Traugutt pisząc, by powstańcze wojsko pracowało nad uobywatelnieniem ludu. Żołnierze mieli uświadamiać chłopom, by ci stali się pełnoprawnymi obywatelami Rzeczypospolitej, że na równi z przedstawicielami innych stanów zyskali prawa polityczne i obywatelskie. Podkreślał, że dopiero świadomy swych praw i obowiązków lud „całą siłą i potęgą swą rzuci się na ciemieźcę naszego, uwolni Ojczyznę z jego szponów”. W ludzie upatrywał dyktator siłę zdolną przeciwstawiać się obcej przemoccy. Powstanie bez włączenia się do walki chłopów uznawał za wojskową demonstrację. Uważał, że jedynie „z ludem dopiero zgnieść wroga możemy nie troszcząc się o żadną interwencję”¹⁰

Aby odpowiedzieć na pytanie w jakich warunkach i na ile nastąpiło utożsamienie się mas chłopskich z całym narodem, jak postępowało uobywatelnienie włościarstwa trzeba rozważyć problem: - czy w połowie XIX w. chłop polski posiadał już świadomość narodową, jak szerokie kręgi owa świadomość ogarnęła w okresie późniejszym i co warunkowało jej rozwój?

Niemalą rolę w zachodzących wówczas procesach odegrały zmiany gospodarcze, a zwłaszcza przeprowadzone przez władze zaborcze uwłaszczenie (w Prusach w latach 1820-1859, w Galicji po 1848 r., na Ziemiach Zabrzanych w 1861 r. i w Królestwie, o czym już pisano, w następstwie dekretu Rządu Narodowego, w 1864 r.). Uwłaszczenie podważyło istniejące dotychczas układy (uderzało w szlachtę) i struktury społeczne. Następnym uwłaszczenia było powstanie dużych skupisk robotniczych, rozbudowa miast i ośrodków przemysłowych, zwiększenie szeregow tzw. szlachty brukowej i inteligencji.

W 1846 r. w Galicji, rządząca tam administracja austriacka głównie niemieckiego pochodzenia wykorzystując antagonizmy klasowe istniejące między dworem a wsią, doprowadziła do tzw. rabacji. Masy zrewoltowanego chłopstwa runęły na dwory i dworki w okropny sposób rozprawiając się z panami. Symbolem nowej hajdamaccyzny przypominającej okropnością czasy Chmielnickiego, czy rzeź humańska w wykonaniu Gonty i Zeleźniaka stał się okrwawiony Jakub Szela. W tymże samym 1864 r. udało się Austriakom zdusić niepodległościowy zryw górali z Chochołowa i okolic (Powstanie Chochołowskie) przy pomocy górali z Czarnego Dunajca. Wydarzenia z 1846 musiały prowadzić do analizy stosunków na linii dwór – wieś, do szukania panaceum, by

¹⁰ *Instrukcja dla wojska z 18 grudnia 1863 [w:] Traugutt. Dokumenty, listy, wspomnienia.* Zebrał i opracował ks. Jarzębowski. Londyn 1970, s. 115; tamże: List do Czartoryskiego z 6 II 1864 r., s. 128-129.

w przyszłości podobna sytuacja się nie powtórzyła. A przecież zaborcy nie zamierzali dobrowolnie rezygnować z postępowania wedle dewizy *divide et impera*.

Podtrzymywaniu antagonizmów służyły zachowane w okresie pouwłaszczeniowym, zarówno w Galicji, jak i w Królestwie tzw. serwituty. Pamięć rabacji z jednej i pańszczyzny z drugiej strony tworzyła barierę nieufności i wrogości, dającej co jakiś czas znać o sobie (np. panika wśród szlachty w 1866 r.). Narosły w ciągu wieków żal mas chłopskich przekazał Wincenty Witos, pisząc: „...Chłop nie miał żadnych tradycji jak tylko tradycję niewolnika. Starsze pokolenia ją przeszły, młodsze o niej wiedziały, nią przesiąkły. Chłop bity i poniewierany nie przestał się lękać wszystkiego, żyjąc przy tym wieczną obawą, czy dawne czasy nie wrócą...”¹¹. Trafność tych obserwacji potwierdzają prawie wszyscy pamiętnikarze pochodzący z Galicji, w kręgu których pamięć wolnej Rzeczypospolitej kojarzyła się z pańszczyzną i wyzyskiem¹². W niewielu tylko wsiach świadomość klasowa nie wpływała hamująco na rozwój świadomości narodowej. Jan Słomka w swoim dzieciństwie słyszał jak „...dziadkowie i inni, którzy pamiętali jak Galicja z Królestwem stanowiła jedno nieraz na ten rozdział narzekali, mówili, że im się zdaje jakby się świat skrócił i jakby stanął wielki mur, który jedną stronę od drugiej odgraniczy...”¹³. Lepszą tradycję przechowały wioski wchodzące ogień w skład królewszczyzn. W pamięci Haczowian przetrwały wspomnienia o przodkach walczących pod Chocimem, Wiedniem, Austerlitz, Jeną i w powstaniach narodowych¹⁴. Jeszcze w końcu XIX w. chłopci z parafii Pnikut (diecezja przemyska) z dumą nosili czerwone tasiemki zawiązane u kołnierzy koszul, na co im pozwalał przywilej królewski, nadany w uznaniu zasług położonych przez ich dziadów w walkach z Tatarami Kantymira¹⁵. W pamięci przetrwały tradycje przynależności narodowej, które wzmacniały ich poczucie polskości. W czasie rabacji wójt Padwi Królewskiej powstrzymał Tomasza Szarka wiodącego chłopów na dwory, mówiąc: „...nie jest to w interesie narodowym...”¹⁶. Poczucie więzi narodowej w społecznościach wioskowych i parafialnych budzili nieliczni uczestnicy walk o niepodległość, żołnierze Kościuszki, Napoleona, powstańcy chochołowscy czy zwolennicy Dembowskiego z chłopskich chat Wojsławic i Godeszcza¹⁷, generalnie jednak wieś galicyjska nie została wciągnięta w prace spiskowe przed powstaniem styczniowym. Wynikało to także z tego, że szlachta widziała w warstwie chłopskiej nie obrońców ojczyzny, a spadkobierców krwawego Szeli¹⁸. Mimo tak niesprzyjających warunków, garść chłopów galicyjskich brała udział w walkach narodowo-wyzwoleńczych¹⁹. Proces osłabienia więzi narodowych zrodzonych na polu walki, wskutek antagonizmów klasowych pokazała plastycznie Eliza Orzeszkowa na przykładzie Korczyna i zaścianka Bohatyrowiczów.

Świadomość narodowa kształtowała się z trudem. W większości masy chłopskiej długo nie potrafiły określić swej przynależności narodowej. Baczny obserwator Jan Słomka pisał: „Dawniej chłopci nazywali się tylko Mazurami, a mowę swoją – mazur-

11 W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. I, Paryż 1965, s. 194.

12 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej AZHRL). Katarzyna Balałowa, sygn. P. 157, k. 6.

13 J. Słomka, *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*. Kraków 1912, s. 171.

14 AZHRL. S. Rymar, *Pamiętniki*, t. I, P. 183, s. 5, 7, 9.

15 AZHRL. J. Kapuściński, *Ze wspomnień ludowego nauczyciela*, cz. I, P. 45, s. 18.

16 F. Śliwa, *Początki myśli klasowej i patriotycznej w powiecie mieleckim*, RDRL. nr. 12, 1970, s. 27.

17 Tamże, s. 27.

18 S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*. Warszawa 1972, s. 705-706; o ówczesnym nastawieniu inteligencji do chłopów świadczą utwory literatury pięknej, chociażby *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego.

19 AZHRL. F. Kuś, *Pamiętniki*, cz. I, P. 64a, s. 4; Katarzyna Balałowa, op. cit., s. 7, 10; J. Kapuściński, op. cit., s. 30.

ską, żyli tylko sami dla siebie, stanowiąc zupełnie odrębną masę, obojętną na sprawy narodowe...”²⁰. Często chłopi mieszkający po prawej stronie Wisły „...uważali swoich sąsiadów z drugiej strony za Moskali i dziwili się, dlaczego oni mówią po polsku, a większe mieli do nich uprzedzenie niż do Niemców lub Żydów...”²¹ [...] „W wielu okolicach można było ulec poturbowaniu za przekonywanie chłopa, że jest Polakiem...”²². „Wyjeżdżający w 1909 r. do Ameryki Tomasz Lach dopiero w trakcie drogi, na okręcie, dowiedział się, że Franciszek Józef nie jest królem polskim, że ten ostatni i jego syn nie są Polakami”²³.

Kształtowanie świadomości narodowej hamowała panująca na wsi plaga pijaństwa. Pijaństwo rozprzestrzeniło się na wsi, głównie w okresie powłaszczeniowym. Wcześniej dwór, chociaż posiadał także prawo propinacji, nie był aż tak bardzo zainteresowany w rozpijaniu robotników, z których pracy korzystał. Sytuacja stała się inna po uwłaszczeniu, kiedy to karczma „wyciągała” z wczorajszych poddanych przeznaczone dla pana pieniądze. W małych nawet wioskach egzystowało po kilka szynków²⁴.

Kiedy w połowie XIX w. wzmożła się plaga alkoholizmu, której następstwem był upadek moralności, podcięcie bytu ekonomicznemu chłopskich gospodarstw i warsztatów pracy, zabicie społecznych inicjatyw i zagrożenie bytu narodowego – Kościół przystąpił do kontratacji. Księża gromili pijaństwo z ambon, w konfesjonatach, zwalczali je przy pomocy specjalnie organizowanych misji. W latach 1844-1846 powstały na ziemiach byłej Rzeczypospolitej Bractwa i Towarzystwa Wstrzemięźliwości i Abstynencji (np. w diecezji krakowskiej w 1844 r., w przemyskiej 1845 r.). Biskupi zalecali księżom zakładanie kół parafialnych. Ordynariusz tarnowski ks. bp. Józef Grzegorz Wojtarowicz uznał, iż „pijaństwo stało się główną przyczyną upowszechnionej nędzy pomiędzy ludem i szkaradnym źródłem, z którego jakby z plugawej kałuży wylęgały się zbrodnie i bezprawia wszelkiego rodzaju...”. Postulował wprowadzenie całkowitej abstynencji, a nie wstrzemięźliwości, mając dowody, że „udało się wstrzymać pijanicę zupełnym zakazem używania gdy tymczasowe zalecenia mierności bezskuteczne zostały...”²⁵. Szczególne zasługi w zwalczaniu plagi pijaństwa położyło Zgromadzenie Księży Marianów i działalność Zgromadzenia Księży Kapucynów. Ówczesna akcja Kościoła napotkała ostry sprzeciw ze strony władz zaborczych, a w końcu została całkowicie zakazana. Tak więc państwa zaborcze były zainteresowane rozpijaniem polskiego społeczeństwa. W Królestwie Polskim walkę z alkoholizmem podjęto ponownie w latach 1860-1863, na fali odnowy życia religijno-narodowego. Po upadku styczniowego zrywu, za samo nawoływanie do abstynencji Murawiew zsyłał księży na Syberię.

Ponownie walkę z plagą pijaństwa podjął Kościół, w zmienionej sytuacji politycznej, w końcu XIX w. Księża apelowali do wiernych, iż „...pijaństwo zabija przywiązanie do ziemi, a tym samym osłabia miłość Ojczyzny, niesie chłopom nędzę”. W ówczesnych działaniach zwalczających alkoholizm znalazł Kościół poparcie wśród nauczycieli, działaczy społeczno-gospodarczych, w organizacjach i partiach politycznych, zwłaszcza w narodowej demokracji i ruchu ludowym. W okresie rewolucji 1904-1908

20 J. Słomka, op. cit., s. 172-173.

21 W. Witos, op. cit., s. 133.

22 F. Bujak, *Z odległej i bliskiej przeszłości*, Lwów, Warszawa, Kraków 1924, s. 138.

23 T. Lach, *Pamiętnik*, nr 4 [w:] *Pamiętniki emigrantów. Stany Zjednoczone*, Warszawa 1977, s. 205.

24 F. Bujak, op. cit., s. 146; por. J. Burszta, *Spółeczeństwo i karczma. Propinacja, karczma i sprawa alkoholizmu w społeczeństwie polskim XIX wieku*, Warszawa 1951.

25 Archiwum Diecezji Tarnowskiej. „Notificationes ad Universum Venerabilem Clerum Dioecesis Tarnoviensis” Tarnów 1. I. 1845.

członkowie Organizacji Bojowej PPS likwidowali m.in. rządowe sklepy monopolowe, niszcząc alkohol. Walkę z plagą pijaństwa podjęła młodzieżowa organizacja „Eleusis”, zaś w polskim skautingu wprowadzono zakaz spożywania alkoholu i palenia tytoniu²⁶.

Zainicjowana przez Kościół akcja przyniosła poważny spadek spożycia alkoholu. Kiedy w grudniu 1910 r. wygasało w Galicji prawo propinacji, większość gmin sprzeciwiała się jego przedłużeniu. Kościół wystąpił wówczas z apelem, by w miejsce kasowanych szynków tworzyć „gospody chrześcijańskie”, które „rozumnie kierowane mogą stać się nie tylko miejscem dla godziwych rozrywek ludu wiejskiego, ale także miejscem służącym do szerzenia między nimi zdrowej, na katolickich zasadach opartej oświaty i uświadomienia go zarówno na polu narodowym jak i ekonomiczno-społecznym”²⁷. Gospody owe wyposażono w podręczne zbiory książek, ściany w nich przyozdobiono obrazami o treściach religijno-patriotycznych. Gospody chrześcijańskie pozostawały pod zarządem parafialnym, działaczy kółkowych, nauczycieli, członków TSL. Coraz częściej na weselach nie podawano alkoholu. Echa tej akcji znalazły odbicie w ówczesnych dokumentach i prasie różnej proveniencji.

Rozwój świadomości narodowej hamowała ponadto celowa działalność zaborczego aparatu administracyjnego zainteresowanego w wychowaniu chłopca w kulcie i oddaniu dla domów panujących. Zaznaczyć należy, iż czynnik klasowy odgrywał doniosłą rolę w urabianiu chłopów, gdyż panujących tak Romanowych, Hohenzollernów czy Habsburgów przedstawiano zawsze jako „dobroczyńców” i „prawdziwych ojców” poddanych. Podczas dłużej służby wojskowej starano się rekrutom wpajać przywiązanie do tronu. W końcu XIX w., jak można zauważyć, zaszły poważne zmiany w świadomości politycznej i narodowej chłopów. Pozytywny wpływ na kształtowanie tej ostatniej wywierał rozwój oświaty, działalność organizacji gospodarczych, społecznych i kulturalnych, partii i stronnictw politycznych, działalność patriotycznego duchowieństwa wywodzącego się zwłaszcza z niższych warstw kleru oraz wszelkie wyjścia poza opłotki wsi i parafii z racji pielgrzymek i wycieczek, czy pogoni za pracą. Wiele z tych spraw, wiążących się z powstawaniem i pogłębieniem świadomości narodowej, zostało ostatnimi czasy naświetlonych w literaturze, inne czekają na opracowanie. Chciałbym tu podkreślić, że zwłaszcza rozwój oświaty i czytelnictwa miał olbrzymi wpływ na proces uświadamiania narodowego chłopca. Oddziaływała w tym kierunku prasa ludowa, która popularyzowała najbardziej postępowe momenty w dziejach Polski. Przedstawiano w tym celu sylwetki Staszica, Kołłątaja, Kościuszki, Lelewela czy Bema. W odróżnieniu od prasy konserwatywnej na łamach prasy ludowej starano się budzić w chłopach poczucie dumy, poczucie więzi z Ojczyzną przez ukazywanie sylwetek chłopów, którzy w przeszłości walczyli w jej obronie: Stacha Konwy, bohatera z czasów Potopu, Bartosza Głowackiego, Jana Palacza ze „Związku Plebejuszy”, uczestników powstań narodowych. Ówczesna prasa odgrywała dużą rolę w szerzeniu więzi międzyzaborowej, gdyż ukazywała czytelnikom warunki życia i bytu w pozostałych zaborach. Temu ostatniemu celowi służyły artykuły geograficzno-historyczne i rozbudowany dział korespondencji. Wokół redakcji poszczególnych pism grupowali się najbardziej uświadomieni chłopcy. Powstające masowo po wsiach organizacje społeczno-gospodarcze niosły na wieś postęp. Wciągały w orbitę swych oddziaływań najbardziej aktywne jednostki,

26 Ks. J. Fischer, *Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego*. t. IV. Przemysł 1907 s. 285; K.P. Skolimowski, *Absynecja w skautingu polskim. Źródła i rozwój zasady abstynencji w skautingu w latach 1911-1914*, Warszawa 1985.

27 Archiwum Metropolii Krakowskiej (dalej AMK). „Notificationes e curiae principis episcopi Crocoviensis” 1911 nr. III, IV s. 48-50.

stawały się pierwszą szkołą społecznictwa, budziły wieś z letargu. W ich kręgach wychowali się działacze tej miary, co M. Malinowski, J. Dziubińska, J. Bojko czy W. Witos.

Pogłębianiu i rozwojowi świadomości narodowej sprzyjały uroczyscie obchodzone we wszystkich trzech zaborach rocznice narodowe. Szczególnie potężnych echem odbiły się obchody grunwaldzkie w Krakowie w 1910 r., w których uczestniczyły 150 tys. ludzi z trzech zaborów, w większości chłopów. Obchody w terenie sprowadzały się do sypania kopców, sadzania drzew, stawiania pomników. Nadawano im uroczystą oprawę. Połączone one były ze śpiewaniem pieśni patriotycznych, odczytami, urządzeniami przedstawień itp. Począwszy od 1894 r. rokrocznie obchodzono rocznicę powstania kościuszkowskiego. Postać Tadeusza Kościuszki zaczęła się cieszyć wówczas dużą popularnością, częściowo dzięki artykułom zamieszczanym w prasie ludowej i socjalistycznej. Jako ciekawostkę chciałbym powiedzieć, że jeden z chłopów – Wojciech Wiącek z Machowa, pow. Tarnobrzeg – wpadł na dość oryginalny sposób uczczenia wspomnianej rocznicy. Oto w 1898 r. odtworzył na polach Dzikowa bitwę raclawicką, w której uczestniczyło kilkuset chłopów, a kilka tysięcy zebranych przyglądało się tej inscenizacji. W przeprowadzonej podobny sposób bitwie w 1904 r., którą zorganizował dla uświetnienia uroczystości odsłonięcia postawionego z chłopskich składek pomnika Bartosza Głowackiego, wzięło udział kilka tysięcy chłopów. Szczególnie uroczyscie i masowo obchodzono na wsi w 1913 r. 50. rocznicę Powstania Styczniowego. Okazją do manifestacji narodowych stawały się pogrzeby, np. Asnyka, Matejki, Kraszewskiego i innych. Duży wkład w organizowanie obchodów wnieśli działacze endecy, kler, a zwłaszcza młodzież szkolna i działacze ludowi. Bardziej uświadomieni chłopcy samorzutnie organizowali obchody, co stanowi świadectwo przeobrażenia, jakiemu uległa wieś. Pogłębianiu świadomości narodowej chłopów służyły także organizowane pielgrzymki i wycieczki, podczas których poznawali ojczysty kraj i jego dziejowe pomniki. Oglądane groby królewskie, Wawel, zamki, Panorama Raclawicka, obrazy Matejki, Kossaka, czy Grotgera stanowiły doskonałą ilustrację czytanych utworów i historii, którą poznawano dzięki *Wieczorom pod lipą* Siemieńskiego, *Historii* Chociszewskiego, czy książeczkom Anczyca. Przy okazji wyjścia z rodzimych opłotków spotykali się ludzie z trzech zaborów. Dokonywano wówczas wymiany poglądów, informowano się wzajemnie o sytuacji w poszczególnych częściach byłej Rzeczypospolitej²⁸.

Na przełomie XIX/XX w. odnotowano duże ruchy migracyjne z ziem polskich. Wyemigrowało wówczas ponad 2 mln ludzi, z których przeważającą większość stanowili chłopcy. Dzięki polskim kapłanom otrzymali polską szkołę, zachowując ducha i kultury ojczyste wartości. Wychodźcy zostali przez duchowieństwo zorganizowani w szeregach Zjednoczenia Polskiego Rzymsko – Katolickiego (Chicago) i w założonym w Filadelfii Związku Narodowym Polskim. Trzeba pamiętać, że najczęściej chłop, który poznał wysoko rozwinięte kraje, czy to w Europie, czy w Ameryce przestawał być chłopem cesarskim, czy carskim, lecz stawał się chłopem polskim²⁹.

Szczególna rola w budzeniu wsi przypadła rodzącym się w drugiej połowie XIX w. partiom politycznym, a zwłaszcza ruchowi ludowemu, który na wsi pozyskał największe wpływy. Prekursorem społeczno – politycznej działalności na wsi polskiej był ksiądz z metropolii lwowskiej, były jezuita, ks. Stanisław Stojalowski. Program swej pracy, którą rozpoczął w 1875 r. oparł na dewizie „Wiara – Oświata – Praca”. Za

28 Szerzej vide T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej chłopów polskich w Galicji w latach 1864-1914*, „Przegląd Humanistyczny” nr 11 z 1978 r., s. 135-150.

29 M. Kukiel, *Dzieje Polski poroźbiorowe*, Paryż 1983, s. 483.

najważniejszą uznał pracę „około ludu”, tak aby „ten materiał najzdrowszy i wysokiego zdolny wydoskonalenia, a pod tyłoma jeszcze względami surowy, wykształcić i podnieść, ten członek narodu nieczynny, nieruchomy i nieokrzesany, wygładzić, uruchomić i wprowadzić w organizm narodowy”. Z czasem uznał proboszcz z Kulikowa za konieczne wyłonienie chłopskiej politycznej reprezentacji. Zaczął od wieców w 1877 r., które w 1889 r. przekształcił w komitety wyborcze, a skończył na powołaniu chłopskiego stronnictwa (Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe). U zarania swej działalności ludowcy wypracowali program maksymalny zakładający wywalczenie Niepodległości. Wypracowana wizja Niepodległej łączyła się z dążeniem do Polski Ludowej, w której chłopci mieli zająć należne im miejsce jako ci, którzy *Żywią i bronią*. W tym duchu działało galicyjskie Stronnictwo Ludowe, Polski Związek Ludowy, Mazurska Partia Ludowa, ruch tzw. zaraniarski, czy PSL w Królestwie Polskim. Ogromną rolę w pracy nad wsią odegrała Narodowa Demokracja, katolickie Zjednoczenie Ludowe ks. Wacława Blizińskiego, Związek Katolicko Społeczny (Galicja), Związek Katolicki (Królestwo).

Wszystkie te czynniki odegrały doniosłą rolę w rozwoju świadomości narodowej chłopów. Procesy te są trudno wymierne, ale zachowanie chłopów podczas spisu powszechnego w 1897 r. (Chełmszczyzna i Podlasie), podczas rewolucji 1905-1907 (żądanie języka polskiego w szkole i życiu publicznym) wskazują na to, że chłop polski w pierwszej dekadzie XX w. miał już inną mentalność niż jego dziad i ojciec z połowy XIX w.³⁰

III. „Niepodległość naszym celem.”

W dniu 9 września 1904 r. na tarnobrzeskim rynku odsłonięto pomnik Bartosza Głowackiego. Z inicjatywą budowy pomnika wystąpił chłop z Wielowśi, Walerian Wryk. Zamierzenie zrealizowano dzięki ofiarności mieszkańców wsi. Składki napływały z różnych stron, ze wszystkich zakątków byłej Rzeczypospolitej, a także zza oceanu od chłopów – emigrantów. Jeden z najaktywniejszych członków komitetu budowy pomnika, Wojciech Wiącek z Machowa, wpadł na dość oryginalny sposób świętowania kościuszkowskich rocznic. W latach 1895, 1898 i 1904 na błoniach nadwiślańskich odtwarzał raclawicką bitwę. Pierwszą inscenizacją uczcił setną rocznicę ostatniego rozbioru Polski. W „bitwie”, którą odtworzył dla uświetnienia uroczystości odsłonięcia pomnika, wzięło bezpośrednio udział kilkuset chłopów, w tym czterdziestopięcioro-osobowy oddział Poleśzuców, zaś kilkanaście tysięcy zebranych oglądało zmagania „Polaków z Moskalami”. Poleśzucy, którzy przekradli się zza kordonu „...ubrani w chodaki z kory lipowej” poszli z kosami do ataku. Tak się wczuli w swoją rolę, iż „...ponad jeden kilometr za oznaczoną linię gonili Moskali..., którzy ich otoczyli i bili nie na żarty...”. Zaciętrzewionych godził sam Naczelnik, czyli przebrany za Kościuszkę Wiącek³¹.

Podobną jak tarnobrzeska wymowę miała uroczystość raclawicka, którą zorganizowano w tym samym 1904 r., w podlowskiej Zimnej Wodzie. Na rozstajach dróg, pod krzyżem, przedstawiciele poszczególnych wsi zakopywali poświęcone kosy przysięgając, że przyjdą je stamtąd zabrać, „gdy odezwą się nowe Raclawice...!”³².

Gotowość „czynu” manifestowali chłopci jeszcze wielokrotnie. W trakcie grunwaldzkich uroczystości w 1910 r. w Krakowie, mieszczuchom rzucały się w oczy nieprze-

30 Cyt. za H. Hempel, *Wspomnienia z życia ks. Stojałowskiego*, Kraków 1921, s. 90; J.R. Szaflik: *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, s. 104-339.

31 W. Wiącek: *Wspomnienia [w:] Życiorysy włościan*, t. I, s. 209, 213. K. Wojnar, *Ze wspomnień i przeszłości (1888-1908)*, „Niepodległość” 1938, t. 18, s. 185, 456.

32 F. Kuś: op. cit., s. 209.

liczone szeregi chłopów, którzy ze wszystkich trzech zaborów ściągnęli na uroczystość. Niedaleko mównicy stanęły dziewczęta z Albigowej, górale w odświętnych ciuchach, krakowscy chłopi w sukmanach i krakuskach z piórami. Ciągnęły chłopskie konne banderie, szeregi włościan z kosami na ramionach i liczni chłopi przebrani w mundury „Sokoła”. Wtedy też po raz pierwszy odśpiewano „Rotę” Marii Konopnickiej. Wydarzenia krakowskie potężnym echem odbiły się na wsi polskiej. Świadczyły o tym nie tylko liczne i uroczyste obchody ale i kamienne pomniki, sypane kopce (Chmielów, Niepołomice, Polakowice), sadzono pamiątkowe drzewa³³.

Do spopularyzowania zbrojnej walki o niepodległość przyczyniły się obchody w 1913 r. pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Organizowano obchody lokalne i centralne, w których licznie uczestniczyli chłopi. Zachęcała ich do tego ludowa prasa, w której wzywano: „...Bracia chłopi, przybądźcie licznie na ten obchód i dajcie przykład, że i wy umiecie czuć po polsku i w razie potrzeby, gdy Ojczyzna – Polska zawoła, staniecie na wzór naszego rodaka (Marcina Borelowskiego „Lelewela” – przyp. mój – T.K.) w szeregi walczące o wolność niepodległej i ludowej Polski...”³⁴.

Na Podhalu styczniowe obchody nabrały szczególnego wydźwięku antyhabsburskiego, gdyż połączone je z uroczystością 67. rocznicy Powstania Chochołowskiego. Obchody przygotowali: wikary chochołowski, ks. Stanisław Koterba, naczelnik gminy, wnuk powstańca 1846 r. – Kois i wójt chochołowski. W uroczystościach wzięli udział górale z Chochołowa, Czarnego Dunajca, Nowego Targu i Zakopanego. Przybyli członkowie Związku Podhalań: inż. Jędrzej Galica, rodem z Białego Dunajca, pisarz, Władysław Orkan i Feliks Gwiżdż. W programie obchodów znalazły się: uroczyste nabożeństwo, przedstawienie teatralne o wydźwięku patriotycznym odczyty i śpiewy narodowych pieśni. Odwiedzono mogiły powstańców. Przez pocałunek Koisa z powstańcem styczniowym, Ciszkiem z Czarnego Dunajca, nastąpiło symboliczne pogodzenie Chochołowian z Czarnodunajcanami³⁵.

W trakcie obchodów styczniowych szczególnym szacunkiem otoczono weteranów ostatniego zrywu. Centralne obchody we Lwowie uświetniło swą obecnością ok. 200 powstańców. Na cmentarzu Łyczakowskim odsłonięto pomnik straconych na stokach warszawskiej Cytadeli Romualda Traugutta i współtowarzyszy. Po wsiach i miasteczkach zadbano o groby pochowanych powstańców. Składano datki na rzecz „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r.”³⁶.

W innej scenerii i dużo skromniej wyglądały uroczystości styczniowe na ziemiach zaboru rosyjskiego, choć i tam niejednokrotnie dawano wyraz swojej gotowości do poświęceń i nadziei na lepszą przyszłość. Świadczą o tym rocznicowe obchody pod Węgrowem, w Łukowie, Sokołowie i wielu innych miejscowościach. W Kałuszynie pod Siedlcami na tzw. Targowicy, gdzie niegdyś tracono powstańców, wzniesiono skromny, drewniany krzyż. Bardziej okazały, pamiątkowy krzyż, który wieńczył niegdyś szczyt XV-wiecznego kościoła, osadzono na postumencie z głazów polnych. Wedle zapisu w parafialnej kronice, na jednym z kamieni miano wyryć dwie daty. Jedną miał stanowić rok 1913, jako data ostatnich zmagania o niepodległość, zaś drugą miała być data oswobodzenia z niewoli. Wierzono mocno, iż chwila ta niebawem nadejdzie³⁷.

33 Witos, op. cit., s. 290; A. Urbańczyk, *Pomnik grunwaldzki w Krakowie*, Kraków 1974, s. 21, 27, 42, 72.

34 *Kronika*, „Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim” 1913, nr 1, s. 15.

35 *Obchody powstania styczniowego*. „Przyjaciel Ludu” (dalej PL) 1913 nr 11, s. 8.

36 *Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r.* „Słowo Polskie”, 1910 nr 419, z 9 IX, s. 1.

37 A. Paraf. Kałuszyn: Zapiski z 1913 r.

Przybywało mieszkańców wsi, którzy czuli się Polakami, przestawali być cesarskimi czy carskimi. Coraz więcej było takich, którzy podobnie jak Józef Kaźmierczak powtarzali: „...Niepodległość naszym celem... i myśleli o Ojczyźnie, o tym jak jej do pomocy do wyzwolenia się i odrodzenia, o wolnej, ludowej, a niepodległej Polsce...!”³⁸.

W 1908 r. doszło do ostrego konfliktu między Rosją a Austro-Węgrami. Carat zmuszony przez Japonię do wstrzymania ekspansji na Dalekim Wschodzie skupił swą uwagę na Bałkanach. Habsburgowie mając zapewnione poparcie Niemiec anektowali Bośnię i Hercegowinę wchodząc w jawną konkurencję z Rosją. Groźba powszechnej wojny zawisła nad Europą. Zanosilo się na konflikt między zaborcami, a tym samym rozdziły się nadzieje na podniesienie sprawy polskiej. Doświadczenie uczyło, iż na mocarstwa liczyć nie można, należało więc rachować na własne siły. Zdawano sobie dobrze sprawę, iż pełna niepodległość można będzie wywalczyć jedynie w wypadku klęski wszystkich trzech zaborców, ale ewentualność taka wydawała się mało realna. Pozostawać w bierności znaczyło jednak zdać się na łaskę i niełaskę głównych aktorów nadchodzących wydarzeń. Coraz popularniejszym stawał się program płk. Zygmunta Miłkowskiego (Teodor Tomasz Jeź), który w 1887 r. pisał „o konieczności obrony czynnej i skarbu narodowego”.

Latem 1908 r. na tajnym zebraniu zorganizowanym we Lwowie, w mieszkaniu Kazimierza Sosnkowskiego i z jego inicjatywy powołano do życia Związek Walki Czynnej (ZWC). Organizacja miała kształcić kadry przyszłego, polskiego wojska. Celem przyszłej walki miała być stworzenie Niepodległej Republiki Demokratycznej. Zamierzano go osiągnąć drogą wyzwolenia „...energii rewolucyjnej tkwiącej w masach ludowych”. Bazę organizacji mieli stanowić robotnicy i chłopi, przy czym starano się pozyskać nawet bezrolnych wstawiając do programu punkt o reformie rolnej.

Koncepcjom niepodległościowym hołdowała także młodzież skupiona wokół pisma „Zarzewie”. Rodowodu zarzewiaków szukać należy w samokształceniowym ruchu młodzieży szkół średnich i wyższych Królestwa (Pet i Zet). Młodzież ta, w związku z bojkotem szkół rosyjskich w 1905 r. przeniosła się na teren Galicji. W roku 1907 r. wskutek przejścia przez Romana Dmowskiego prorosyjskiej orientacji, drogi młodzieży zetowo-petowej i Ligi Narodowej rozeszły się. W 1909 r. z inicjatywy młodzieży powołano we Lwowie tajny Związek Młodzieży Niepodległościowej, którego członkowie wespół z przedstawicielami innych grup oderwanych od endecji, a zwłaszcza NZR, utworzyli Polski Skarb Wojskowy i tzw. Armię Polską. O tej ostatniej pisano: „Tworzymy Związek polskiego militarizmu zorganizowanego w Armię Polską. Celem naszym – zdobycie Niepodległości. Militarizm polski jest niezbędnym środkiem zrealizowania Niepodległości. Chcemy wytworzyć typ żołnierza polskiego, dzielnego fizycznie, wykształconego wojskowego, karnego, gotowego zawsze stanąć pod broń, zdolnego do bezwzględного poświęcenia się sprawie...”. Członkowie oddziałów ćwiczebnych Armii Polskiej zobowiązani byli do inicjowania prac skautingu sokolego, na bazie którego prowadzono pierwsze ćwiczenia. W walce o samodzielne, niepodległe państwo, organizacja miała współdziałać i z innymi grupami, które stawiały przez sobą podobne cele. Młodzież zarzewiacka rozumiała jednakże, iż droga do wolności wiedzie nie tylko przez działalność paramilitarną, ale i przez wychowanie narodu. Zarzewiaczy stali na stanowisku „ściślej współpracy ideowej w walce o niepodległość Polski z robotni-

38 J. Kaźmierczak, *Niepodległość naszym celem*, PL 1913 nr 1, z 1 I, s. 4.

kami polskimi i ludem wiejskim...”. Dużą wagę do pracy w środowisku wiejskim przywiązał komendant wojskowy organizacji, Henryk Bagiński.

Zarówno ZWC jak i Armia Polska działały nielegalnie i w konspiracji. W 1910 r., w zmienionej sytuacji międzynarodowej, władze austriackie zezwoliły na tworzenie w państwie Habsburgów, jawie i legalnie działających organizacji paramilitarnych. Z możliwości tej skorzystali zarówno członkowie ZWC jak i zarzewiacy. Pierwsi powołali do życia dwie organizacje (faktycznie jedną pod dwoma nazwami): Związek Strzelecki (ZS) we Lwowie i „Strzelca” w Krakowie. Jawną ekspozyturą ruchu zarzewiackiego stały się utworzone w 1911 r. Polskie Drużyny Strzeleckie (PDS). Legalizacja ruchu paramilitarnego ułatwiała działalność niepodległościową i tworzyła szansę na rozszerzenie jej wpływów w społeczeństwie³⁹.

Do czasu wojen bałkańskich 1912-1913 r. obie organizacje miały charakter kadrowy. Masowy napływ ochotników nastąpił w związku z rozbudzonymi wówczas nadziejami i podnoszącą się falą patriotyzmu. Świadczą o tym dobitnie dane o liczebności organizacji paramilitarnych:

ZS		PDS	
XII 1912	600-800	Rok szkolny	
VI 1913	6657	1911/1912	706
III 1914	6449	1912/1913	2381
VI 1914	7239	1913/1914	5000

Czym należy tłumaczyć tak duży wzrost liczebny szeregów strzeleckich i drużyniackich? Wy tłumaczenie jest jedno. Nastąpiły wielkie zmiany w strukturze ruchu paramilitarnego. Zdecydowało o tym stanowisko zajęte przez mieszkańców wsi i ruch ludowy. W zakładaniu ciała koordynującego irredentystyczne poczynania – Komisji Tymczasowej Stronnictw Niepodległościowych (KTSN) – aktywnie uczestniczyli członkowie PSL Zjednoczenia Niezawisłych Ludowców z Bolesławem Wystouchem i Janem Dąbskim na czele. Także PSL udzieliło Komisji swego poparcia. Jan Stapiński wydał członkom stronnictwa polecenie, aby udzielać wszechstronnej pomocy kołom organizowanym przez chłopów. Decyzja ta, zdaniem Walerego Sławka, pozwoliła na wielkie rozbudowanie kół strzeleckich, tak, że ich liczba, tuż przed wojną przekroczyła dwieście. Najpopularniejsza w tym czasie gazeta ludowców, „Przyjaciół Ludu”, propagowała idee walki zbrojnej o niepodległość, tworzenia Związków Strzeleckich i popierania KSSN. Artykuły Andrzeja Średniawskiego, Dunin-Wąsowicza, Jana Stapińskiego, Józefa Kaźmierczaka i innych, w gorącym okresie wojen bałkańskich stawały za przykład dla polskich chłopów ludność Serbii i Albanii, nawołując „do czynu”. Podkreślano, że „po bankructwie polityki szlacheckiej, na chłopa spadł obowiązek obrony Polski”. W podobnym duchu wypowiadały się: „Gazeta Ludowa”, a później „Piast”. Kierownictwo PSL „Piast” zajęło w stosunku do KSSN postawę chwiejną. Natomiast w „Przyjaciół Ludu” pojawiły się nawet specjalne rubryki, w których zamieszczano aktualności z życia strzeleckiego. Zwolennicy Stapińskiego nie poprzestali tylko na deklaracjach słownych. 22 grudnia 1912 r. odbyła się we Lwowie narada posłów PSL z dziesięciu galicyjskich powiatów „...w sprawie zajęcia stanowiska na wypadek wojny”. Uchwalono wówczas wykorzystać uroczyste obchody pięćdziesiątej rocznicy Po-

39 T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1987, s. 176-328.

wstania Styczniowego do „podnoszenia ducha patriotycznego” i zakładania Związków Strzeleckich. Tych ostatnich stworzone wówczas blisko trzydzieści. Dunin-Wąsowicz osobiście objął patronat nad ZS w Galicji Wschodniej. W krótkim też czasie ludowcy z tego terenu, pracując pod kierunkiem Marcina Maślanki powołali do życia 12 ZS, które obejmowały swym zasięgiem 40 wsi. Udało się ustalić, iż spośród zlokalizowanych 192 ZS działających przed wybuchem wojny, 140 działało na gruncie wiejskim. Ze środowiska wiejskiego rekrutowało się minimum 5 tys. członków (tj. 70%) wszystkich zrzeszonych w ZS. W ZS aktywnie działali ludowcy: Józef Kaźmierczak, Józef Sanojca, Józef Kasprzak, Józef Gątkiewicz, Migdałek, Julian Goryl, Glinka, Andrzej Kolanko, Franciszek Piątkowski, Westfalowicz, Władysław Śliwa.

Podobny proces zachodził w PDS. Między czerwcem 1913 r. a majem 1914 przybyło w jednym tylko okręgu krakowskim 57 drużyn wiejskich, w których znalazło się 1460 osób pochodzenia chłopskiego (ponad 30% ogółu zrzeszonych). O szczerym zaangażowaniu młodzieży chłopskiej w ruchu niepodległościowym świadczy fakt, iż nabywała ona za własne pieniądze drużyniacki ekwipunek i utrzymywała instruktorów. O zmianach społecznych jakie zachodziły w PDS mówił na październikowym zjeździe w 1913 r. Ludwik Waszkiewicz: „...Ruch nasz nawiązuje do tradycji dawnych walk o niepodległość, łączących sprawy wolności narodu ze sprawą emancypacji warstw ludowych. Z radością też stwierdzamy, że w szeregach DS widzimy coraz więcej młodzieży wiejskiej, robotniczej i rzemieślniczej...”. Czynnego poparcia zarzewiakom udzieliło Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców. „Gazeta Ludowa” publikowała szereg artykułów, w których ukazywano pracę PDS. Pełne życzliwości dla drużyniaków były też artykuły zamieszczane w „Przyjacielu Ludu”.

W 1912 r. pod naciskiem dołów organizacyjnych rozpoczęto pracę wojskową w gniazdach „Sokoła”. Istniejąca od 1866 r. organizacja położyła duże zasługi w pracy oświadcamiącej mieszkańców miasteczek i wsi. Mimo trudności i uprzedzeń kierownictwa ruchu sokolego, latem 1913 r. pod komendą kpt. Józefa Hallera ćwiczyło ok. 8500 druhów, członków Połowych Drużyn Sokolich. Większość z nich rekrutowała się z ochotników wiejskich, zwłaszcza z Galicji Wschodniej.

Z inicjatywy młodzieży zetowej chłopskiego pochodzenia, która gromadziła się wokół redakcji „Rzeczypospolitej” powstały tzw. Drużyny Bartoszone (DB). Ich założycielem był wykształcony syn chłopski, inż. Wawrzyniec Dajczak. 7 maja 1908 r. namiestnictwo zatwierdziło statut tej paramilitarnej, czysto chłopskiej organizacji. Dajczak i jego koledzy stawiali przed sobą kilka celów: tworzenie ognisk życia kulturalnego, ćwiczenia gimnastyczne członków organizacji, udzielanie czynnej pomocy podczas gaszenia pożarów, wychowanie młodych pokoleń w duchu patriotycznym. Postanowiono także „...wyrwać chłopca z kręgu pojęć o niewzruszalnej lojalności wobec Austriaka i nauczyć patrzeć na ówczesną władzę oczyma Polaka”. Ten ostatni cel pracy w DB nie znalazł się oczywiście w statucie przedłożonym władzom do zatwierdzenia. Wytknięty program realizowano poprzez: zakładanie domów ludowych, bibliotek, organizowanie zebrań i odczytów, przestawień, obchodów rocznic historycznych, wycieczek do miejsc związanych z narodową przeszłością, kursów pożarnictwa. Prowadzono też prace o charakterze ogólnowojskowym. W 38 wsiach pracowały oddziały żeńskie, a ich działalność koordynowała Helena Wurlflewna. Działacze DB szczególną uwagę zwracali na budzenie świadomości narodowej wśród chłopów polskich mieszkających w Galicji Wschodniej, którym groziła rutenizacja. W przeddzień wybuchu wojny łącznie działało 325 DB, w których znalazło się ponad 9 tys. osób. Wyraźny rozrost liczebny Drużyn nastąpił w latach 1912-1913:

Rozwój DB

Rok	Liczba nowo utworzonych drużyn
1908	20
1909	13
1910	8
1911	37
1912	82
1913	108
1914	69

Szkolenie wojskowe w DB prowadzili: Stanisław Śmigielski, Stefan Paślawski, Bolesław Roja. Niejednokrotnie w pracach Drużyn uczestniczyły całe rodziny chłopskie: Chmurów z Sidziny, Jędrzejeskich z Rakowca (pow. Lwów), Pasulów z Mokrzyk Słopskich (pow. Toporów), Skibniewskich z Bukowiny, czy Mazurów z Oleszy (pow. Buczacz). Nie bez wpływu na liczny udział chłopów w pracach DB pozostawała agitacja księży i osobiste zaangażowanie sufragana lwowskiego, ks. bpa Władysława Bandurskiego. Sztandar DB przyozdobiono podobizną Matki Bożej Częstochowskiej. Wszelkiego rodzaju uroczystości drużyniackie zaczynały się od uroczystej Mszy św. i nabożeństw, w trakcie których śpiewano religijne i patriotyczne pieśni. W szeregach DB znalazło się ponad 8 tys. chłopów (88% wszystkich jej członków). Organizacja wychowała nawet dwóch chłopskich oficerów: Rudolfa Mazura z Oleszy (pow. Buczacz) i Jana Datę z Czermnej (pow. Jasło).

Twórcy Związku Podhalan, redaktor „Gazety Podhalańskiej”, Feliks Gwiżdż, Franciszek Zachemski, Jan Bednarski, wójt z Cichego, Józef Gątkiewicz z Czarnego Dunajca i Kois, wójt z Chochołowa, utworzyli paramilitarną kilkutyśieczną organizację tzw. Drużyny Podhalańskie. Po 1913 r. organizacja zatraciła swą autonomię, a jej członkowie górale wstąpili do ZS albo „Sokoła”. Duże zasługi w szkoleniu członków DP położył późniejszy gen. WP, inż. Jędrzej Galica, rodem z Białego Dunajca.

Przed wybuchem I wojny światowej ponad 22 000 młodzieży chłopskiej, przywdziałwszy mundury paramilitarnych polskich organizacji szykowało się, pokonując bardzo częste opór starszych⁴⁰, do orężnej rozprawy narodów. Nastroj z okresu jawnych przygotowań i niecierpliwych oczekiwań wyraził chłopski poeta pisząc:

„Daj nam o Boże – byśmy dożyli
 Takiego czasu, co w bój trza iść
 O wolną Polskę byśmy walczyli
 Byśmy zdobyli – wawrzynu liść...”⁴¹

Z chwilą wybuchu wojny Marian Żegota Januszajtis, komendant PDS, podporządkował się Komendzie Głównej Komisji, a tym samym Piłsudskiemu. 2 sierpnia 1914 r. za zgodą czynników wojskowych Piłsudski ogłosił mobilizację Związków i Drużyn. 5 sierpnia, w pięćdziesiątą rocznicę stracenia Romualda Traugutta i współtowarzyszy, wprowadził w pole 1. kompanię „kadrową”, która 6 sierpnia przekroczyła granicę

40 T. Krawczak. *Udział chłopów galicyjskich w działalności organizacji paramilitarnych [w:] Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 99-112.

41 J. Paret z Ropczyckiego. *O wolną Polskę*, „Piast” nr 2 z 11 I 1914, s. 6.

Królestwa. Rozpoczęło się, jak chcą niektórzy historycy, trwające 15 dni „powstanie sierpniowe” Piłsudskiego. Nawiązał on do wydarzeń sprzed 50 lat, sygnując swe odezwy do społeczeństwa pieczęcią „Rząd Narodowy – Wojsko Polskie”. Legendę Wojska Polskiego ucieleśniała garść, w sile 6 batalionów żołnierzy, wśród 3,5 mln masy Polaków, walczących w szeregach armii zaborczych. Piłsudski zajął Kielce i przystąpił do wojskowo-administracyjnej organizacji terenu. Wówczas Austriacy postawili Piłsudskiemu ultimatum, albo podporządkuje się powstałemu 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie Naczelnemu Komitetowi Narodowemu (dalej NKN), politycznej reprezentacji Galicji albo wojsko i on sam zostaną internowani. Piłsudski zmuszony był przyjąć podyktowane warunki, ale nie zrezygnował z wali o niezależność polskiej siły zbrojnej. 23 sierpnia stanął na czele 1. pp. Czyn zbrojny przybrał postać Legionów. Faktycznie powstał tylko Legion Zachodni (Kraków), gdyż Legion Wschodni (Lwów), wskutek polityki endeków z sekcji wschodniej NKN, uległ rozwiązaniu w Mszanie Dolnej we wrześniu 1914 r. Do Legionu Zachodniego, z 10 tys. ochotników dotarło jedynie 600 żołnierzy pod wodzą kpt. Józefa Hallera. Przez Legiony przewinęło się ogółem 50 tys. żołnierzy, z tym, że nigdy też formacja ta nie liczyła więcej niż 25 tys. Trzeba też pamiętać, iż już latem 1915 r. Piłsudski wstrzymał werbunek do Legionów, rozbudowując niezależną od Austrii i Niemiec formację – Polską Organizację Wojskową. W sumie w skład Legionów weszły 3 brygady. Każda z nich zapisała swoją kartę w dziejach oręża polskiego. I Brygada pod wodzą Piłsudskiego wślawiła się w bojach pod Krzywopłotami, Marcinkowicami, Łowczówkiem, nad Nidą, pod Ożarowem i Konarami. II Brygadę pod dowództwem Hallera, wskutek politycznych intryg, rzucono na front karpacki. Szlak „Żelaznej Brygady” wiódł poprzez Mołotków Rafajłową, Piaseczną, Zieloną. 2 szwadron rtm. Zbigniewa Dunin Wąsowicza wślawił się 13 czerwca 1915 r. szarżą pod Rokitną, przyrównywaną do Samossierey. Żołnierze III Brygady, dowodzeni przez Bolesława Roję przeszli swój chrzest bojowy na przedpolach Lublina, pod Jastkowem. Latem 1915 r. żołnierze I Brygady (ułani Beliny) zdobyli Lublin i oswobodzili męczęńskie Podlasie, przywracając unitom zagrabione przez Cerkiew prawosławną świątynię.

Jesienią tegoż roku wszystkie trzy brygady spotkały się na froncie wołyńskim, biorąc w 1916 r. udział w boju pod Kostiuchnówką. Świetna postawa legionistów w tym trzydniowym boju (lipiec 1916 r.) miała poważne następstwa polityczne. Dowódca grupy armii niemieckiego frontu, gen. Bornhardi wpłynął na gen. Ludendorfa, aby za wszelką cenę pozyskać jak największą liczbę bitnego polskiego żołnierza. Dwaj cesarze, austriacki i niemiecki, wydali tzw. akt 5 listopada, proklamując utworzenie Królestwa Polskiego. „Tak więc szabla polska rzucona 6 sierpnia 1914 r. przez Józefa Piłsudskiego na szalę wojny, zaciążyła realnie. Ciężar jej, dzięki wartości żołnierza legionowego i jego bojowych czynów okazał się duży. Wzbudził u dwu zaborców pokusy, na zrealizowanie których nie dopuścił opór Józefa Piłsudskiego, ale wydzwignął zapomnianą sprawę niepodległości na arenę międzynarodowych decyzji, z których już zejść nie mogła”. Równoległe z ostatnimi bojami nad Stochodem podjął Piłsudski walkę o godność żołnierza polskiego i suwerenność polskiej sprawy. Wierny tym imponderabiliom złożył rezygnację z dowództwa i doprowadził do tzw. kryzysu przysięgowego w Legionach. Większość żołnierzy i oficerów I i III Brygady została internowana (Szczypiorno, Beniaminów), inni zostali przerzuceni na front Bukowiński. Ale i ci, na wieść o postanowieniach traktatu brzeskiego, mocą którego oddawano Ukraińcom Podlasie i Chełmszczyznę, na znak protestu, pod wodzą Hallera i Żymierskiego uderzyli pod Rarańczą 15 lutego 1918 r. na wojska austriackie i po rozbiciu ich wyszli na wschód, dążąc do połączenia z polskimi korpusami, które po rewolucji tworzyły

się z Polaków służących w armii rosyjskiej. W maju tegoż roku wojsko Hallera zostało rozbite przez Niemców w trzydniowym boju pod Kaniowem nad Dnieprem. Tak zakończyła się epopea Legionów.

Najwięcej legionistów chłopskiego pochodzenia dostarczyło Podhale, a ściślej mówiąc powiat nowotarski. Wyszło z tego terenu od 1200-1500 żołnierzy. „Piaś” z 20 września 1914 r. donosił: „Z Podhala co kilka dni odjeżdżają oddziały tęgich, wytrzymałych i zapalonych chłopów”⁴². Do sierpnia 1916 r. z tego niewielkiego obszaru wyszło do Legionów około 1200 góralskich synów⁴³. Znaczący przeszłości Podhala, syn góralski – Włodzimierz Wnuk szacuje wkład Podhala na 1500 ochotników. Podobną cyfrę podawał legionista, żołnierz 4. pp – Władysław Orkan⁴⁴. Szczególnie wielu ochotników, bo aż 230 dostarczyły okolice Czarnego Dunajca, będącego wówczas niejako stolicą Podhala. W samym miesiącu wrześniu wymaszerowało z tej gminy 166 ochotników⁴⁵. Udało mi się ustalić nazwiska 68 spośród nich. Dziewiętnastu zginęło, o czym świadczy tablica umieszczona na budynku szkoły w Czarnym Dunajcu, wmurowana podczas zjazdu byłych legionistów odbytym w 1934 r.⁴⁶ ze Starego Bystrego. Razem z góralami mundur legionowy przyoblekli przywódcy podhalańskiego ruchu regionalnego: Andrzej Galica, Władysław Orkan, Feliks Gwiżdż. Duża ilość rekrutowała się także z powiatu żywieckiego. Z tego rejonu do szeregów legionowych wstąpiło około 1000 ochotników⁴⁷. Rekrutowali się oni „z okolicznych wiosek, gmach Sokoła w Żywcu zamienił się w koszary. Ochotnicy umieszczeni i w szkole, bo budynek Sokoła nie mógł wszystkich pomieścić. Józef Gałczyński wraz ze swymi pięciu kolegami z Zadziewa chodzili na noc do domów jak również ci z miasta i z bliższych wiosek”. Na rynku żywieckim zebrano się ok. 500 chętnych, byłych członków „Sokoła”, skautingu, „Strzelca”. Weszli oni w skład IV batalionu 2. pp Legionów Polskich, z którego powstał później 4. pp, i w skład 3. pp.⁴⁸ Także 3 kompania w I Brygadzie składała się głównie z górali żywieckich⁴⁹. Komisarz powiatu tarnowskiego – Styliński – zwerbował i wysłał w pole ok. 44 ludzi. Pierwszą kompanię wprowadził ppor. Wierzbowski, a następnie wyruszyły 3 dalsze, każda w sile 100-120 ludzi⁵⁰. W pierwszym okresie werbowania do Legionów powiat tarnobrzeski dostarczył 120 ochotników⁵¹.

42 *Z Podhala*, „Piaś” 1914, nr 38 z dn. 28 IX, s. 2.

43 *Z Podhala*, „Piaś” 1916, nr 34 z dn. 20 VIII, s. 4-5.

44 W. Wnuk, *Generał Galica [w:] Moje Podhale. Ku Tatrom*, Warszawa 1971, s. 74.

45 W. Burek, *Chłop ofiarńnik narodowy Legionista Polski*, Kalendarz NKN 1916 r., s. 181; *Z Podhala*, „Piaś” 1914, nr 39 z 27 IX, s. 4. Ochotnicy znaleźli się w II Brygadzie.

46 Nazwiska legionistów ustaliłem dzięki relacjom: Stanisława Fudały-Bosia (ur. 1888) z Cichego, Franciszka Miętusa ur. 1896 z Cichego, Jana Zmarzlińskiego ur. 1894 z Czarnego Dunajca, Józefa Liszki ur. 1895 z Cichego, Józefa Staszela-Gacka ur. 1893 z Nowego Bystrego, Franciszka Sobańskiego ur. 1898 z Zakopanego, Jana Sobańskiego-Zaryckiego ur. 1895 z Zakopanego, Andrzeja Pabina-Haździka ur. 1894 z Chochołowa, Józefa Obrochty-Maćkulina ur. 1895 poety legionowego (autora słów *Wojenko, wojenka*).

47 W. Burek, *Chłop ofiarńnik narodowy...*, s. 177.

48 J. Gałczyński, *Z nad Soły nad Odrę...*, s. 33-34; J. Gałczyński, *Wybór pamiętników*, s. 444.

49 A. Kotarba, *Pamiętnik żołnierski sierżanta I Brygady Józefa Piłsudskiego*, cz. I, Warszawa 1938, s. 59-60.

50 Kompania ppor. Wierzbowskiego wyszła w drugiej połowie sierpnia 1914 r. Wcześniej wymaszerowały oddziały Strzelca i Drużyn Bartoszewych – bo 4/5.VIII tegoż roku. Przyjąć więc można, że z powiatu tarnowskiego wyszło minimum 400 osób. Fr. Styliński (Dziadek): *Pamiętniki 1911-1922*. Tarnów 1939, s. 6-7.

51 J. Słomka, *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912. Wśród 120 ochotników z pow. tarnowskiego, 16 dał Tarnobrzeg, 36 Radomyśl, 15 Dzików (w tym 2 wnuków Słomki).

Z chorągwi jasielskiej DB powiaty: Jasło i Strzyżów trafiło do Legionów 200 osób, tj. 1/3 ogółu członków⁵². Ochotnicy z powiatu rzeszowskiego wymaszerowali do Krakowa pod dowództwem Leopolda Lisa-Kuli i utworzyli 4 kompanię w I Brygadzie (100-150 ludzi)⁵³.

W jej skład weszli byli członkowie „Sokoła”, DB i ZS. Z miejscowości Budziwów pow. Rzeszów wyszedł 22-osobowy oddział chłopski pod dowództwem chłopca – powsta, Antoniego Bomby⁵⁴. Krakowskie dało 988 żołnierzy, lecz jaki odsetek wśród nich stanowili chłopcy trudno dziś ustalić⁵⁵. Powiaty: nowosądecki i grybowski dostarczyły w sumie ok. 700 osób. Oddział ten złożony był z młodzieży robotniczej i gimnazjalnej pochodzenia chłopskiego. „Sokół” wysłał kilkunastoosobowy oddział (można przyjąć liczbę 18 członków, bo tylu liczyła drużyna polowa). W okresie późniejszym wyszło w pole 617 osób pod dowództwem Małeckiego, w większości gimnazjaliści⁵⁶. Według relacji kaprała Jana Bielaka 92 kompania 1. pp I Brygady w oddziale starsządeckim, liczącym 30 osób, prawie połowę stanowili chłopcy⁵⁷. W kronice parafialnej w Barcicach pod rokiem 1914 znaleźć można zapis informujący, iż do Legionów wyszło 4 ochotników (2 braci Korwinów, Brzeski i Kowalik), a „paru jeszcze się wybiera bić Moskale”⁵⁸. Swoją patriotyzm zmanifestował Śląsk Cieszyński wystawiając cały batalion w sile 500 ludzi. Ochotników werbowali redaktorzy „Głosu Ludu Śląskiego” Alojzy Nardelli i Józef Raszka, endek Ignacy Domagański z „Gazety Podhalańskiej”. Władzom austriackim nie udało się zgnieść ruchu polskiego, mimo iż najaktywniejsi z agitatorów zostali w pierwszych dniach wojny wcieleni do wojska austriackiego i wysłani na front⁵⁹.

Z miejscowości Grabie pow. Wieliczka wyszedł 16-osobowy oddział pod dowództwem Macieja Czulego. Jeden z chłopów, dziewiętnastoletni Jan Senderek, otrzymał stopień porucznika i odznaczenie za waleczność⁶⁰. Komitet parafialny z Buchowa pow. Myślenice kierowany przez ks. Masnego zwerbował do Legionów 20 osób, w tym 10 z Buchowa, 5 z Boczyna i 5 z Zachełmnej⁶¹. Z Radłowic zgłosiło się do szeregów 10 synów chłopskich, spośród których komisja przyjęła tylko dwóch⁶². Z Czańca poszło w 1915 r. do Legionów 6 chłopów⁶³. Wszyscy członkowie gminnego Związku

52 *Drużyny Bartoszowe...*, s. 115, 127, 139.

53 A. Kotarba, *Pamiętnik żołnierski...*, s. 32-33.

54 Kowalski, *Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim 1895-1918*, RDRL 1970 r. nr 12, s. 22, 32-33.

55 G. Holoubek, *Relacja sekretarza krakowskiego Sokola o organizacji* [w:] B. Roja, *Legionści w Karpatach*, Załącznik, s. 384.

56 J. Krupa, *Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 1939 nr 1, s. 158, 164-165, 171, 173, 185-186. Z szeregów młodzieży chłopskiej przebywającej w gimnazjum nowosądeckim rekrutowali się: Bronisław Duch, Józef Kustron, Stanisław Kuwczak, Roman Soczyński, Edward Gola-chowski, Bystroń – członkowie PDS; Stanisław Kucpniewski, Ignacy Fido, Kazimierz Pieracki – członkowie „Strzelca”. Prowadzili oni działalność w sąsiednim powiecie grybowskim, z zwłaszcza w Korzennej, Lipnicy Wielkiej, Siekierczynie, Wójtowej, Brzańcu Górnej.

57 Relacja Jana Bielaka ur. 1895 r. z Barcic-Podsapieńca. Z Moszczenicy wstąpił do Legionów: Jeżycki, Baranowski, Brzeski, Fr. Łochalek. Zapis własny z dn. 23 VIII 1975 r.

58 Archiwum Paraf. w Barcicach dek. starsządeckiego. Kronika parafialna cz. II (od 1914).

59 Fr. Serafin-Śląski, *Batalion Legionów Polskich (głos w dyskusji)* [w:] *Ruch ludowy a sprawa niepodległości*. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez ZHRL z okazji 50 rocznicy odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie. Warszawa 1969, s. 164-165. W 3. pp Legionów Polskich nosiła miano „Śląskiej”, gdyż jej żołnierze pochodzili ze Śląska Cieszyńskiego. A. Wais: *Zapiski z walk Karpackich Brygady w X i XI 1914 r.*, „Bellona” 1918 z. 2 i 3, s. 128-134.

60 *Z powiatów i gmin*, „Piast” 1916, nr 32 z 6 VIII, s. 8.

61 *Lud a Legiony*, „Piast” 1914 nr 39 z dn. 27 IX, s. 3.

62 J. Dąb-Kocioł, *Moje życie, praca, myśli*, Warszawa 1967, s. 64.

63 *Wigilia w polu*. „Piast” 1918 nr 2 z 13.I. Nazwiska legionistów-chłopów: M. Kosianowicz, A. Sypo, A. Janik, H. Dróź, J. Bauer, M. Kociotek.

Strzeleckiego z bogatego w tradycje Haczowa wyruszyli do Legionów. Przewodził im zastępca naczelnika gminy – Jędrzej Szuber⁶⁴. Oddział liczący 20 ochotników z Górnej Wsi wyposażył na swój koszt znany działacz chłopski Andrzej Średniawski, bo tak „dyktowało mu... polskie serce”⁶⁵. Dane dotyczące składu społecznego i osobowego oddziałów z ziemi bialskiej są w miarę pełne. Ogółem powiat wysłał 650 ochotników. Pierwszy oddział w sile 80 ludzi złożony z bialskich Sokołów wyprowadził w dniu 26 sierpnia 1914 r. dh Henryk Boryczka, nauczyciel z Lipnika. W jego oddziale było 44 chłopów, w tym 17 z Lipnika, 10 z Komorowic. Weszli oni w skład 12 kompanii 3. pp, tworzącego pluton „bialski”, obok plutonów „wadowickiego” i „żywieckiego”. W dniu 19 września 1914 r. „wyszedł drugi oddział pod wodzą Włodzimierza Mężyńskiego, w liczbie 120 ludzi” wcielony do 2. pp Legionów Polskich. W listopadzie wysłano dalsze dwa oddziały. Większość ochotników, bo aż 474, tj. 73% rekrutowała się z gmin: Lipnik, Kozy, Wilkowice, Buczkowice, Międzybrodzie Lipnickie, Bujaków, Komorowice, Bestwina, Czaniec, Rybarcewice, Straconki, Leszczyny, Łodygowice, Olszówka Dolna⁶⁶. Pierwszy oddział jaki wyszedł z pow. Kolbuszowa liczył 20 ochotników⁶⁷. Limanowiczanie utworzyli 15 kompanię w II Brygadzie⁶⁸. Te fragmentaryczne dane ukazują, iż w Legionach znajdowało się ponad 6000 ludzi pochodzących w głównej mierze ze wsi, co stanowi ok. 20-25% ogólnej liczby legionistów⁶⁹.

Jeśli dane dotyczące I Brygady Legionów Polskich wskazują wyraźnie, że przeważali w niej Królewiaczy, a ton Brygadzie nadawali inteligenci i młodzież szkolna, oraz robotnicy i rzemieślnicy – to zauważyć można pewną ewolucję. Oddziały II Brygady rekrutowały się głównie z chłopów pochodzących z Galicji, którzy stanowili prawie 60% jej stanu osobowego. Stronictwo Ludowe postanowiło ufundować sztandar dla 4. pp, gdyż złożony był on „prawie wyłącznie z synów chłopskich”. Projekt sztandaru wykonał Tetmajer, a wyhaftowały go jego córki⁷⁰. Z analizy przytoczonych materiałów wynika, że szli do Legionów chłopi wcześniej zrzeszeni w organizacjach paramilitarnych, jak też ci, którzy pozostawali poza organizacją. Często, tak jak Podhalanie, byli prowadzeni przez swoich przywódców i działaczy, choć nie brakło wypadków, że „góra” bojkotowała ten tzw. zaciąg ochotniczy. Szli do Legionów przeważnie ludzie młodzi, często wbrew woli rodziców. Z Dzikowa poszli „małoletni ochotnicy od 14-20 lat... przeważnie w skrytości przed rodzicami. Nazajutrz rano słyszało się tylko w różnych miejscach powszechny płacz i lament, dały się pocieszyć [matki – przyp. T.K.] tym, że legionieści pomogą Austrii (!), pobiją Moskała, a i w ten sposób będzie odbu-

64 *Dar Haczowiaków z Ameryki na Legiony*, „Piaś” 1916 nr 1916 r. z 19 XI nr 47, s. 17.

65 J. Rączkowski, *Wśród polityków*, s. 326, S. Migdał, *Piłsudczyzna w latach pierwszej wojny światowej*, Wrocław 1961, s. 74.

66 A. Domanusowa, *Rok 1914 w Białej. Z dziejów pierwszego oddziału bialskiego. Jednodniówka uczczenia wymarszu młodzieży bialskiej do walki*, Biała 1930, s. 7-9.

67 J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1976, s. 15.

68 A. Wais, *Zapiski z walk Karpackiej Brygady w X i XI 1914 r.*, „Bellona” 1918 z. 2-3, s. 130.

69 Rząd wielkości zależny od ustalenia ogólnej liczby legionistów. Przyjmuje się, iż przez Legiony przewinęło się ok. 30-50 tys. żołnierzy. Powiat Nowy Targ dał 1500 ochotników, powiat żywiecki dał 1000 ochotników, powiat tarnowski dał 400 ochotników, powiat tarnobrzeski dał 120 ochotników, powiat jaśielski dał 200 ochotników, powiat rzeszowski dał 150 ochotników, powiat krakowski dał 988 ochotników, powiat Nowy Sącz i powiat grybowski dały 700 ochotników, powiat wielicki dał 16 ochotników, powiat Biała dał 650 ochotników, powiat myślenicki dał 20 ochotników, powiat Górna Wieś dał 20 ochotników i Śląsk Cieszyński dał 500 ochotników. Razem 6264 ochotników. Na liczbę 6264 ochotników galicyjskich ok. 1000 służyło w szeregach III Brygady, a więc gros ochotników weszło w skład II Brygady.

70 J. Rączkowski, op. cit., s. 340.

dowana Polska Ojczyzna nasza⁷¹. O młodym wieku ochotników często wspominali pamiętnikarze⁷² i działacze ludowi⁷³.

Nie wszyscy chłopci mieli jednakowy stosunek do Legionów. Był on determinowany różnymi czynnikami. W starszym pokoleniu bardzo mocno tkwiły w pamięci czasy pańszczyźniane. Rodzice nie chcieli pobłogosławić brata K. Balalowej, lecz mówili „nie ma się co cieszyć, bo jakby powstała Polska, to znów panowie przywrócą pańszczyznę dla chłopów⁷⁴. Józef Bek z Limanowej zanotował zasłyszanaą chłopską wypowiedź: „Nie chodź ze mną na jarmark, bo mi nie honor z tobą iść, kiedy do Legionów wstępujesz... Cesarzowi syna dam, ale mu łeb rozbiję jeśli się poważy pójść do wojska polskiego⁷⁵. Świadczą one dobitnie o braku świadomości narodowej u starszego pokolenia, które nie miało częstego kontaktu z oświatą, czyli polską książką. Niektórzy z pamiętnikarzy brakiem świadomości tłumaczyli ów negatywny stosunek starszych do Legionów. Młodzi zdawali sobie sprawę z tego, że wojsko polskie muszą wspierać oni, „bo starzy tego nie rozumieli, że Polska powstanie, oni tylko cesarza chwalili⁷⁶. Starsi niejednokrotnie stanowisko zajmowane przez młodzież tłumaczyli leninistwem, mówiąc: „nie chce się smarkaczom pracować, idą zbijać baki po świecie⁷⁷. Wydaje się, że nie mieli racji, dając taki osąd, a niepoślednią rolę w podjęciu decyzji odegrały i inne czynniki. Jednym z nich był brak rąk do pracy w czasie wojny. Austriacy w drodze mobilizacji pobrali do wojska ze wsi galicyjskiej mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat, w ilości 710 000. Stanowili oni około 85% w szeregach c. i k. armii⁷⁸. Odejście tak dużej ilości mężczyzn z wojska spowodowało brak rąk do pracy, co zwłaszcza w gospodarstwach rolnych było bardzo odczuwalne. Z konieczności zastąpić ich musieli ci, którzy nie zostali objęci mobilizacją, a więc starsi powyżej 50 lat i dorastająca młodzież. Można więc zrozumieć dlaczego odejście młodych budziło obawy i wyzwalalo negatywne nastawienie do Legionów. W takiej sytuacji ciężar utrzymania gospodarstw spadał głównie na barki kobiet⁷⁹.

Nie bez znaczenia była sprawa zasiłków pieniężnych, które otrzymywały rodziny poborowych, przez okres pobytu mężczyzn w wojsku, oraz w razie ich śmierci. Ro-

71 J. Słomka, op. cit., s. 332.

72 „Ukochany braciszek Ludwik nie będąc w wieku poborowym na ochotnika poszedł do Legionów”. K. Balalowa, *Pamiętniki*, s. 231. Gospodarz z pow. Krosno po latach pisał: „mając 18 lat zwerbowałem 17 ochotników do Legionów i wbrew woli rodziców wszyscy udaliśmy się do Strzyżowa. Władze austriackie odmówiły nam miejsca w wagonach i zostaliśmy zajęci przez „pułk polnych haubic”. *Gospodarz na 8 morgach z pow. krośnieńskiego*, [w:] *Życiorysy włościan...*, s. 172. Ochotników z Zadziela, ze względu na młody wiek nazywano „smarkaczami”. J. Gałczyński, *Z nad Soły nad Odrę...*, s. 46. W liście górali skierowanym do J. Piłsudskiego znaleźć można zdanie rzucające światło na wiek ochotników „cu też pierwszy z naszymi dziećmi, tę Polskę odkopywać zaczął”. *List górali z pod Babiej Góry*. „Piast” 1916 nr 51 z 17 XII, s. 7.

73 J. Rączkowski, op. cit., s. 60.

74 K. Balalowa, op. cit., s. 231.

75 J. Bek, *Chcimy Polski, a będzie*, „Piast” 1918 nr 42 z 27 I, s. 3.

76 *Syn chłopski* [w:] *Życiorysy włościan*, s. 157.

77 J. Gałczyński, *Z nad Soły...*, s. 47.

78 Najwięcej rekruta polskiego pobrali zaborcy w Galicji, o czym świadczą dane: w armii rosyjskiej służyło 500 000 Polaków, tj. 4% ogółu ludności zaboru rosyjskiego; w armii niemieckiej służyło 700 000 Polaków, tj. 14,8% ogółu ludności zaboru niemieckiego; w armii austriackiej służyło 710 000 Polaków, tj. 16,3% ogółu ludności zaboru austriackiego. S. Dąbrowski, *Wojna światowa w świetle cyfr i wpływ rezerw Kongresówki na dalszy jej przebieg*. Warszawa 1917, s. 72. Tęgoż autora: *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*. Warszawa 1922, s. 73. Niektóre z pułków wojska austriackiego złożone były z samych Polaków. 13. pp tzw. krakowski, 20. pp sądecki, 57. pp rzeszowski, 56. pp. pp Landszturmu.

79 *Wigilia w polu*. „Piast” 1918 nr 2 z 13 I, s. 16.

dzinom legionistów robiono trudności z przyznaniem takich samych praw jakie miały rodziny żołnierzy c. i k. armii⁸⁰. Zniechęceni do Legionów zostali żołnierze, którzy zebrali się w Mszanie Dolnej, a następnie zostali rozpuszczeni i zdani na tułaczkę. Wielu spośród nich, jak i ochotników, zagarnęli Austriacy do swego wojska.

Z czynników urabiających opinię wsi dla Legionów wyróżnić należy w pierwszym rzędzie agitację i przychylne nastawienie ruchu ludowego. W składzie NKN znalazło się kilku ludowców, m.in. Jan Dąbski, Wincenty Witos, Andrzej Średniawski, Franciszek Wójcik. PSL zobowiązało się do wyekwipowania na swój koszt 1000 legionistów. Deklarację taką złożył na ręce NKN – Andrzej Średniawski⁸¹. Choć władze naczelne PSL „Piast” nie brały zbyt aktywnego udziału w pracach NKN, to jednak pozostały w nim w momencie wystąpienia dawnych kontrahentów z CKN: endecji i podolaków. Bardzo przychylne Legionom artykuły zamieszczał „Przyjaciel Ludu” informując o warunkach werbunku, punktach zbornych i zachęcając do składania ofiar pieniężnych i produktów żywnościowych⁸². Wśród ochotników znaleźli się tacy działacze, jak Antoni Bomba z Rzeszowskiego, Włodzimierz Tetmajer, przywódca górali: Zachemski, Gwiżdż, Galica, Kois, Wł. Orkan. Mundur legionowy przywdziali synowie Jana Stapińskiego i Jedyńaka. Negatywnie do Legionów ustosunkował się Andrzej Kędzior⁸³. W pierwszych dniach wojny owocowała dotychczasowa praca uświadamiająca i niepodległościowa. Społeczeństwo polskie wyczekiwało „wielkiej wojny”, mając nadzieję zmian i odbudowy Niepodległej, która miała przynieść sprawiedliwość, dobrobyt oraz zaspokoić wszystkie potrzeby. „Przyjaciel Ludu”, czy „Piast” nawoływały niejednokrotnie do walki „o wolność dla Polski i dla ludu”⁸⁴. Z wojną łączono nadzieję, że doprowadzi ona do wskrzeszenia państwa polskiego⁸⁵. Przekazywano sobie z ust do ust przepowiednie o wskrzeszeniu Polski. Obiegały one tereny byłej Rzeczypospolitej podtrzymując wiarę w lepszą przyszłość⁸⁶.

W momencie wybuchu wojny panował w Galicji ogromny entuzjazm. Odbywały się wiece, manifestacje, wiwatowano na cześć Austro-Węgier, a później i Legionów. Odchodzących na front obrzucano kwiatami. Łączono jeszcze wówczas wiele nadziei z dynastią Habsburgów, że ta odbuduje Polskę. Nawet niektórzy działacze lewicowi przywdziali mundury legionowe. Byli wśród nich Feliks Kon i Jan Hempel⁸⁷. Ochotników kusił strój legionowy, orzełek na czapce, polska komenda i inny duch, jakże

80 J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936. Bolesław Roja pisał: „Żołdu nie płacą. A znaczną część tych chłopów jak np. mic – emigranci – to ludzie bez grosza... Wielu z nich widząc ten bezład odeszło zniechęconych”. B. Roja, *Legioniści w Karpatach*, s. 19.

81 „Z ludowców czynni byli ludzie z otoczenia Wystołucha, Dąbskiego i z kręgu – „Kuriera Lwowskiego” – tacy jak Laskowski, Putek, Pluta, Szpak”. Al. Rutkowski, *Oświęcim 1915*, „Niepodległość” 1936 t. XIII z. 2, s. 257. NKN. „Piast” 1914 nr 34 z 23 VIII, s. 3.

82 *Legiony*. PL 1914 nr 35 z 24 VIII, s. 4. Tamże: „Werbunek do Legionu Zachodniego...”, s. 9. *Legiony*. „Prawda” 1914 nr 37 z 27 IX, s. 3-5.

83 J. Rutkowski, *W kręgu...*, s. 511, 302. Kowalski, *Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim 1895-1918*, s. 23. Al. Rutkowski, *Oświęcim...*, s. 257.

84 J. Sanojca, *Na przelomie*, PL 1914 nr 15, s. 4-5.

85 J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 340. J. Stapiński, *Jeszcze Polska nie zginęła*, PL 1914 nr 32 z 9 VIII, s. 1.

86 Wypadek jaki się zdarzył Ojcu Korzeniowskiemu w 1819 roku opisano w PL. Podczas wznoszonych przezeń modłów do św. Andrzeja Boboli ukazał mu się święty. Gdy go O. Korzeniowski pytał o chwilę odzyskania Niepodległości, ukazał mu wielkie pobojoowisko, na którym walczyli: Moskale, Turcy, Niemcy, Anglicy i Francuzi. Dał mu obietnicę, że gdy nastąpi taka wojna, Polska będzie wskrzeszona. Krążyło także „Proroctwo Wernyhory”. *Przepowiednie o wskrzeszeniu Polski*, „Piast” 1914 nr 37 z 13 IX, s. 3-4.

87 B. Drobner, *Bezustanna walka*, t. II. Warszawa 1962, s. 330.

odmienny od rygoru panującego w wojsku austriackim⁸⁸. Legionistów nie szkolił „kula kaprała i potajanka feldfebla”⁸⁹. Ta odrębność prowadziła niejednokrotnie do konfliktów z władzami austriackimi i oddziałami sojuszników.

Podczas postoju nad Stochodem pobiły się 2 oddziały polskie z Prusakami, a gdy naszym zabrakło amunicji, Polakom użyczyli jej „Bawarzy”⁹⁰. Niejako mimowolnymi agitatorami i popularyzatorami idei legionowej, byli ci chłopci legionieści, którzy przyjeżdżali na urlopy do swych wsi⁹¹. Pewne znaczenie miał fakt, że czyn legionowy poparł Kościół, a niektórzy przedstawiciele kleru przywdziali mundury. Honorowym kapelanem Legionów został ks. bp Bandurski, a superiorem służby kapelańskiej ks. Józef Panaś. Naczelny Komitet Narodowy zyskał poparcie OO. Jezuitów. Był on w odróżnieniu od Legionów bojkotowany przez Komitet Biskupów, na czele którego stanął Sapieha. Przywódców NKN potępiono i zaliczono w poczet „rewolucjonistów i masonów”⁹². Do Legionów zgłosili akces bratankowie bp. Bilczewskiego, 12 Franciszkanów z Krakowa, kapucyn OO. Kosma Lenczowski ze Lwowa, ks. Stanisław Żytkiewicz z Rzeszowa, ks. J. Panaś, ks. Edward Janicki z Jedlicza i inni⁹³. Od pierwszego momentu powstania Legionów pośpieszyli chłopci z pomocą materialną „gnani nie przymusem, jeno dobrowolnie, ożywieni zapalem, świadomie. Ileż to pieniędzy, zboża, jarzyn, płótna i bielizny dały wsie nasze, bądź intendenturze Legionów, bądź Samarytaninowi polskiemu”⁹⁴. Chłopi zebrali poprzez komitety parafialne, kasy Reifseisena ok. 1 mln koron, które ofiarowali na Legiony⁹⁵. O tym, że wieś nie szczędziła własnych zasobów świadczą długie listy ofiarodawców, zamieszczone w „Piaście” (aneks) pod tytułami: „Lud na Legiony”, „Na Czerwony Krzyż”. Od 1915 r. działał pod przewodnictwem Bilińskiego, z ramienia NKN, komitet zbierający fundusze „na opiekę nad byłymi legionistami, którzy na polu walki stali się inwalidami i na wdowy i sieroty po legionistach”⁹⁶. Napływające ofiary świadczyły o tym, że wieś poparła inicjatywę niosąc pomoc legionistom i ich rodzinom. Mniej ważnym jest problem, czy chłopci złożyli 1 mln koron, czy nie, ważnym jest to, że zniszczona w części przez Rosjan, wyniszczona przez rekwizycje austriackie, cierpiąca z powodu 2-letniego nieurodzaju wieś nie pozostała obojętna wobec potrzeb polskiego żołnierza. Równoległe z datkami pieniężnymi napływały dary w naturze. W pierwszym dniu tworzenia Legionów chłopci złożyli „13 kaczek, 2 kury, 10 kurcząt, 150 kg żyta, 170 kg kartofli i 5 miarek owsa”⁹⁷. Chłopi z Sieniawy prócz koron złożyli „414 kop jaj, 14 worków

88 K. Sosnkowski, *Przemówienie na obchód 50-lecia czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego*. 6.VIII.1914 r. [w:] *Materiały Historyczne*, s. 661. K. Zamorski, *Sandomierz* [w:] *Wspomnienia legionowe*, t. 1, s. 118.

89 J. Piłsudski, *Rozkaz po bitwie pod Laskami* [w:] *Pisma zbiorowe*, t. IV, Warszawa 1937, s. 14

90 J. Krzemiński, *Sądownictwo* [w:] *Wspomnienia*, t. 1, s. 201-202.

91 J. Piłsudski, *Memoriał o organizacji werbunku do Polskiej Siły Zbrojnej z dn. 26.XII.1916 r. do gen. M.M. Besuera* [w:] *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 89-102. Relacja Jana Zmarzlińskiego z Czarnego Dunajca 1972 r. (zapis własny).

92 W. Sławek, *Wykład X*, s. 6.

93 *Legiony*. „Piaś” 1914 nr 37 z dn. 29 IX s. 125. *Legiony*. „Prawda” 1914 nr 37 z dn. 12 IX, s. 3-5; K. Wojnar, *Ze wspomnień...*, s. 383. J. Hupka, *Z dziejów wielkiej wojny...*, s. 101. Relacja Jana Zmarzlińskiego z Czarnego Dunajca.

94 MS z Sieniawy, *Wieś polska w chwili obecnej*. „Piaś” 1915, nr 15 z 18 IV, s. 3.

95 J. Hupka, *Z czasów...* (dane podał autor na podstawie rozmów z ks. biskupem Bilczewskim), s. 196; J. Dąbski, *Wojna i Ludzie*, s. 73.

96 *Do braci włościan. O fundusz na inwalidów legionistów*. „Piaś” 1915 nr 16 z 2 V, s. 12. Na austriacki Czerwony Krzyż Galicja złożyła 1024 tys. koron, tj. 1/6 funduszy tej organizacji. *Ile Galicja dała na Czerwony Krzyż*, „Piaś” 1916 nr 49 z 3 XII, s. 16.

97 *Lud polski się rusza*. „Prawda” 1914 nr 38 z 19 IX, s. 7.

zboża, 10 miar płótna⁹⁸. Chłopi z Albigowej żywili rannych złożonych w Łańcucie i dbali o dostarczenie im wszystkich najpotrzebniejszych rzeczy⁹⁹. Jeden z chłopów złożył na ręce przedstawicieli NKN swą ślubną obrączkę¹⁰⁰, zaś inny – Mleko spod Wieliczki „na wieść o wojnie, mimo że nie miał lewej ręki, zgłosił się na ochotnika (do Legionów – T.K.). Sprzedał on 3 morgową gospodarkę, kupił rewolwer... i przyjechał do Krakowa. Nie chciano go przyjąć, lecz tak przekonywująco prosił, że w końcu go przyjęto”¹⁰¹. Zbieraniem najpotrzebniejszych rzeczy, gromadzeniem funduszków, opieką nad rannymi, rodzinami legionistów i tymi, którzy przebywali na urlopach zajmowały się kobiety zorganizowane w Koła Ligi Kobiet Galicji i Śląska. Koła takie, nieliczne powstały i istniały po miastach w lutym 1915 r. W ciągu roku (od IX 1915 r. do IX 1916 r.) powstało 1600 nowych kół, w których pracowało 12 560 kobiet, w tym większość wiejskich¹⁰².

Reasumując podkreślić należy, że chłopi polscy mieszkający w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim udzielili znacznego poparcia Legionom, nie szczędząc ochotników (ok. 5000) jak i pomocy materialnej, mimo iż istniało wiele czynników, które takiej postawie nie sprzyjały. Wśród nastawionych przychylnie, przeważali ludzie młodzi, choć nie brak było przykładów, że i starsze pokolenie zajęło podobne stanowisko (np. Podhale). Wielu spośród tych, którzy poszli do Legionów zginęło. Brali udział w walkach pod Opatowcem, Winiarami, Krzywopłotami i Limanową, i pod Konarami, w Karpatach, na Wołyniu. Brak danych źródłowych nie pozwala określić jak wielu spośród nich zginęło. W słynnej szarży 13 czerwca 1915 r. 2 szwadronu ułanów 2. p. Legionów rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza, na potrójne okopy rosyjskie, brało też udział kilku chłopów, m.in. Józef Janiszyn (zmarł z odniesionych ran), Kubik, Michał Majda, Mikołaj Szysz, Jan Zmarzliński¹⁰³. Choć byli chłopi – legionieści niejednokrotnie obiektem drwin¹⁰⁴, jednak ceniono ich za męstwo, upór i pomysłowość¹⁰⁵.

Chłopi w formacjach na obczyźnie

Na terenach Rosji znajdowało się wielu Polaków, którzy trafili tu dobrowolnie lub zostali wywiezieni z ziem polskich. Liczba ich uległa znacznemu powiększeniu w trakcie działań wojennych. Wiele tysięcy spośród ludności cywilnej Królestwa wyjechało do Rosji razem z wycofującymi się wojskami rosyjskimi. Do Rosji trafiła także zagarnięta część ludności cywilnej z Galicji, a zwłaszcza żołnierze, którzy dostali się do niewoli. Liczbę Polaków z Galicji i zaboru pruskiego szacowano na ok. 50 tys., z czego jeńcy stanowili 40 tys.¹⁰⁶ Patronat nad nimi objął Wydział Pomocy Polakom Obco-

98 *Lud a Legiony*, „Piast” 1914 nr 35 z 30 VIII, s. 15.

99 *Z powiatów i gmin*, „Piast” 1916 nr 32 z 6 VIII, s. 13.

100 *Patriotyczny czyn chłopca rezerwisty z Dublan pow. Sambor*. „Piast” 1914 nr 23 z 23.VIII, s. 13.

101 A. Kotarba, *Pamiętnik żołnierski sierżanta I Brygady Józefa Piłsudskiego cz. I*. Warszawa 1938, s. 28.

102 *Sprawozdanie Ligi Kobiet NKN za pierwszy rok istnienia*. Kraków 1916. *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o Niepodległość 1910-1915*. Warszawa 1927, s. 169-172. I. Moszczyńska, *Liga Kobiet jako pogotowie wojenne „Na posterunku”* Jednodniówka. Warszawa-Kraków-Lublin 11 VI 1916 r., s. 3-5. *Sprawozdanie z działalności Krakowskiego Koła Ligi Kobiet NKN za czas 29 V do 31 XII 1915 r.* Kraków 1915.

103 S. Rostworowski, *Szablą i piórem*, Kraków 1916, s. 92; E. Wachnowska, *Żołnierze Niepodległości...*, s. 150; W. Mandalski, *Chłop Legionista* [w:] *Kalendarz NKN za 1916*, s. 176. Relacja Jana Zmarzlińskiego.

104 A. Kotarba, op. cit., s. 60. Autor zapisał o kompani żywieckiej, że „nie jest lubiana, lecz z powodu ciągłego obrażenia się zachęca sama inne kompanie do drwinek”.

105 „Szczytem pomysłowości i sprytu są natomiast ucieczki naszych chłopów z niewoli rosyjskiej”. Na ok. 200 zagarniętych przez Rosjan pod Nadwornią, wróciło do szeregów ponad 100. M. Bertold, *Legiony w Karpatach 1914*, Wiedeń 1915, s. 45.

106 I. Rogala Sobieszkański, *Studia syberyjskie*. „Jednodniówka na II Walny Zjazd Stowarzyszenia Weteranów b. armii polskiej we Francji 13-14.VII.1930”, Warszawa 1930, s. 47.

poddanym i Komitet Centralny Dla Ofiar Wojny w Polsce, na którego czele stanął Henryk Sienkiewicz. List pasterski ks. bpa Jana Cieplaka nakazywał duchownym otoczyć szczególną troską wychodźców i więźniów rozrzuconych głównie po Syberii. Sytuacja ich była szczególnie ciężka, gdyż „brano ich z ulicy, z domów, od zajęcia – jak kto stał. Nie dozwolano zabierać ze sobą bagażu, prócz ręcznego zawiniątka – i to, o ile kto zdążył”¹⁰⁷. Koło Czyty trzymano wieśniaków z Galicji przywiezionych specjalnym transportem¹⁰⁸. Nieco wiadomości o życiu jeńców – chłopów galicyjskich na Syberii podawał „Piast”. Nie byli oni trzymani w jednym miejscu, lecz żyli w rozproszeniu, często nawet o sobie nic nie wiedząc. Jeden z nich pisał „Wiemy już, że na przestrzeni miej więcej 150 wiorstowej traktu Aczyńsk-Jenisejsk w każdej wiosce i przysiółku umieszczono od 2-3 Polaków. Nas aż sześciu znalazło się w jednej wiosce (wieś mała Kieć nad tą rzeką)”. W letnich odzieniach musieli się poruszać poza domem podczas mrozu dochodzącego do -45^o¹⁰⁹. Większe ilości jeńców zgromadzono w okolicy Kurganu (18 000), Petrepawłowsku (15 487), w Omsku (9850), w Nowo Mikołajsku (8497 żołnierzy i 219 oficerów), a poza miastem dalszych 5000¹¹⁰. Sebastian Flizak został zatrudniony przy wyрубie lasów Kozieł-Poklewskich w Talicy. Pracującym dokuczały komary, który cięły nawet przez ubrania, a także narzekali¹¹¹ sobie na marne jedzenie mimo ciężkiej pracy.

Na terenach za Wołgą i na Syberii w końcu 1918 r. zaczęły się tworzyć polskie formacje wojskowe. Na ich dowódcę zostałznaczony przysłany przez Hallera ppłk Walerian Czuma. W grudniu 1918 r. zgrupowanie liczyło 8000 żołnierzy, a w lipcu 1919 r. 12,5 tys., z czego 6500 rekrutowało się z jeńców polskich urodzonych w Galicji. Francuzi użyli ich, obok korpusu czesko-słowackiego do walk z bolszewikami, w wyniku których Polacy zostali okrążeni i 10 stycznia 1920 r. skapitulowali. Około 1000 spośród nich poprzez Chiny i drogą morską wróciło do kraju w lipcu 1920 r. i wzięło udział w toczącej się wówczas wojnie. Po traktacie ryskim wróciło dalszych 10 tysięcy¹¹². W podobny sposób potoczyły się losy żołnierzy austriackich pochodzenia polskiego, którzy walczyli na froncie włoskim. Spośród tych, którzy dostali się do niewoli i przebywali w obozach jenieckich zaczęto werbować do tworzącej się na mocy dekretu Raymonda Poincaré – Armii Polskiej. Pierwsze oddziały Armii Polskiej powstały na bazie ochotników przybywających masowo z Ameryki, a którzy rekrutowali się z emigrantów. Naczelnym wodzem został w dniu 4 października 1918 r. kandydat Komitetu Narodowego Polskiego – gen. Józef Haller. W momencie przewiezienia Armii Hallera do Polski liczyła ona 100 000 żołnierzy. Galicjanie liczyli w niej 25.500-37.000 ludzi, nie licząc ochotników – emigrantów pochodzących z Galicji¹¹³.

107 MS: *Jeńcy polscy*, s. 71-72. Ks. Zary, *Kościół wobec wychodźstwa*. „Kalendarz Polski”. Rocznik Wychodźstwa Polskiego w Rosji na rok 1916. Wydany przy udziale CKO Królestwa Polskiego, s. 112, 229; J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. II, *Czasy porzobiorowe*. Poznań 1950, s. 419. Z Galicji wysiedlono 650 tys. ludności, a 34% tej liczby stanowią Polacy.

108 W. Gajewski, *Wspomnienia...* [w:] *Zarzewie...*, s. 251.

109 *Z głębi Syberii do Polski (list jeńca)* „Piast” 1916 nr 12 z dn. 19 III, s. 8.

110 *Z życia jeńców na Syberii w 1915 r.* „Piast” 1916 nr 4 z dn. 23 I, s. 12.

111 S. Flizak, *Pamiętniki*, t. III, s. 551.

112 „Jednodniówka na II Walny Zjazd Stowarzyszenia Weteranów b. armii polskiej we Francji 13-14.VII.1930”. Warszawa 1930, s. 54-55.

113 Z obozów jenieckich we Francji zwerbowano 500 mieszkańców Galicji, zaś w obozach włoskich 25 000. Jednodniówka chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, Katowice VIII.1926 r. wydana z okazji II Walnego Zjazdu Delegatów. Nakładem Zarządu Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, s. 15. „Sokół” amerykański dostarczył 18 000 ludzi. X. P. Siwek, *Sokół Polski i jego ideologia*, Warszawa 1938, s. 18. O dużej liczbie mieszkańców Galicji w wojsku Hallera świadczy list J. Piłsudskiego do gen. J. Hallera: Pisał on „zgodnie z prawem zwyczajowym w Austrii, o którym wie każdy żołnierz, ma on prawo do 6 tygodniowego urlopu po powrocie z niewoli. Jestem przekonany, że cała masa żołnierzy będzie żądała zastosowania prawa tego natychmiast po powrocie do kraju”. List J.P. do gen. Hallera z dn. 1 IV 1919 r. [w:] *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 70-72

Znając skład społeczny rekrutów z Galicji przypuszczać można, że ok. 85% rekrutów zwerbowanych stanowili chłopi. Droga ich wiodła poprzez pola bitew zachodniej Europy do Polski.

Wiś wobec wojny i zachodzących wydarzeń

W momencie wybuchu wojny społeczeństwo Galicji, w tym także chłopi, odniosło się z pełnym zaufaniem do Habsburgów, wiążąc z tronem i dynastią wielkie nadzieje w sprawie polskiej. W okresie tym, „żołnierz austriacki był nasz, wojsko austriackie było nasze”. Stanowisko takie można usprawiedliwić faktem, iż w wojsku tym było wielu żołnierzy pochodzenia polskiego (16%), a niektóre pułki, prócz korpusu oficerskiego składały się z samych Polaków. Armii austriackiej życzone zwycięstwa, na odbywających się wiecach chłopskich wznoszono okrzyki „Prac Moskala!”¹¹⁴.

Inne nastawienie do Austriaków miało Podhale – «Tam jedynie do chwili spotkania ożarówskich pożarców, tym naszym byłem ja z mojemu kilku batalionami». Wojska austriackie nazywano „austriacy” albo „cesorscy”, przeciwnicy byli „moskale” i „kozacy”, my zaś byliśmy „nasi” i „strzelcy»¹¹⁵. Wycofujących się z Królestwa jesienią 1914 r. legionistów „ludność góralska przyjęła serdecznie i z otwartymi rękoma”. Kotarba Adolf tak pisał o tych chwilach w swoim pamiętniku „Nazywają nas naszym wojskiem, czujemy się między nimi naprawdę jak we własnej Ojczyźnie”¹¹⁶. Górale ostrzegali legionistów przed większymi oddziałami kawalerii rosyjskiej i chętnie ofiarowywali się na przewodników¹¹⁷. Załamanie się frontu austriackiego i klęskę wojsk Franciszka Józefa odczuwano bardzo boleśnie. Do wyjątków należały wypadki denuncjacji ze strony ludności polskiej¹¹⁸. Wojska rosyjskie traktowano na ogół jako wojska wrogich najeźdźców. Nieco inna sytuacja panowała w Galicji Wschodniej, gdyż tam jawnie po stronie rosyjskiej opowiedzieli się działacze endeccy. Stanowisko ich związane było z ogólnym nastawieniem polityki Narodowej Demokracji, która orientowała się na Rosję i państwa Ententy. Z biegiem czasu stanowisko wsi, jak i całego społeczeństwa polskiego zmieniło się. Władze austriackie wydawały wyroki śmierci, które natychmiast wykonywano za rzekome „sprzyjanie Rosjanom” i za „szpiegostwo”. Wielu niewinnych ludzi poniosło w ten sposób śmierć. Choć więc dla ogółu ludności (pow. tarnobrzesckiego – T.K.) panowanie rosyjskie było obce i ogół pragnął powrotu swoich to jest Austriaków, to powoli chłop przekonywał się, że zachowują się oni tak samo, jak obcy żołnierz rosyjski¹¹⁹. Jeszcze jesienią 1914 r. wojsko austriackie wysiedliło ludność polską „z całego szeregu miejscowości we wschodniej i środkowej Galicji” ze względów strategicznych. „Wyrzucano ludzi nie pozwalając im nawet zabrać najpotrzebniejszych rzeczy, bo ewakuacja odbywała się zawsze na gwałt”. Ludzie ci mieszkali w straszliwych warunkach, w barakach Moraw, Czech, Austrii Górnej i Dolnej, w Styrii. Listy napływające od wygnańców i metody, oraz brak troski o ich po-

114 J. Gołczyniak, *Koniec okupacji austriackiej* [w:] RDRL 1968 nr 10, s. 443-444.

115 J. Piłsudski, *Ożarów 26 VI 1915 r.* [w:] *Wspomnienie legionowe*, Warszawa 1925, s. 46

116 A. Kotarba, op. cit., s. 94.

117 Tamże, s. 95-96.

118 J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny*, s. 85. Wypadek z powiatu Kolbuszowa 3 IV 1915 r.

119 J. Słomka, op. cit., s. 353, 355. F. Styliński, *Pamiętnik...*, s. 12-13. W 1915 r. usunięty został ostatni Polak – namiestnik Galicji, Witold Korytowski, a zastąpił go generał Collord. Wówczas to zaczęły prosperować w Galicji sądy specjalne (!), które jak przyznano w parlamencie, skazały na śmierć wiele tysięcy ludzi pod zarzutem zdrady stanu. Było między nimi wielu Polaków. A. Lewicki, *Zarys historii Polski*. Warszawa, Lublin, Kraków, wyd. 8, s. 448.

trzeby materialne nie przysparzały zwolenników dynastii Habsburgów¹²⁰. Stacjonujące w Galicji wojska dokonywały przymusowych rekwizycji, zniszczeń „ogołociły... cały szereg powiatów najzupełniej ze środków żywności, które nie tylko same konsumują, ale także wysyłają...”. Z zasobów materialnych korzystały także wojska niemieckie, a jednocześnie rosło pragnienie uzyskania własnego państwa, które by ich broniło¹²¹.

Na łamach „Piasta” ukazywały się skargi i narzekania chłopów na rekwizycje, zaś posłowie chłopscy, działacze PSL starali się o odszkodowania, udzielali wskazówek jak pisać skargi i podania o zasiłki. Często bezradnie władające gospodarstwem kobiety skarżyły się redakcji: „Mieliśmy ładne gospodarstwo, dziś do połowy zniszczone. Zarekwirowano zboże i paszę. Dostają teraz zasiłek, ale ten nie wystarcza mi nawet na utrzymanie dzieci”¹²². Nakładane na wieś galicyjską ciężary odczuwała ludność dotkliwie, zwłaszcza, że przez te ziemie przetoczył się front, czyniąc ogromne spustoszenia materialne. Redakcja „Piasta” prowadziła akcję zbierania informacji na temat poczynionych zniszczeń. Straszliwie zniszczonym był powiat gorlicki, na terenie którego toczyły się walki w 1915 r. Przez powiat tarnobrzezki 5 razy przeszły armie austriackie i rosyjskie, na tymże terenie doszło do czterech dłuższych bitew (w tym 6-tygodniowa od 14 maja do 22 czerwca 1915 r.). W powiecie spalono 1200 zagród chłopskich, zniszczono i zrównano z ziemią Ocice, Kojmową, Rozwadów i połowę Miechcina¹²³. Z pomocą poszkodowanym pospieszyli chłopi z mniej zniszczonych powiatów, a także Polonia amerykańska. Zbieraniem składek w kraju zajął się wspomniany Komitet na czele z bp. Sapiehą. Za granicą akcję ratunkową prowadzili: Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, zaś specjalnego wsparcia udzielił Benedykt XV, ogłaszając w Kościele Powszechnym tzw. Dzień Polski połączony z kwestą. „Pomoc udzieloną w nieszczęściu [ludność – T.K.] wymownie odczuła, a silniej niż hasła i obchody, utwierdziła tutejszego włościanina w przeświadczeniu, że jest członkiem wielkiego narodu, dzieckiem wspólnej macierzy – Polski”¹²⁴. W tym też kontekście należy widzieć ofiarność ludności galicyjskiej na Legiony i na pracę niepodległościową, oraz datki na: Głodującą Warszawę, czy na Dar Chełmski. Były one wyrazem wzrastającego poczucia jedności narodowej, postępującego wzrostu świadomości narodowej, która ogarniała coraz szersze kręgi.

Dowódcy austriaccy hojnie szafowali krwią polską. Za próbę zdobycia Krzyża Marii Teresy przez gen. Kirschbacha zapłacił korpus krakowski (złożony w dużej mierze z Polaków) ogromnymi stratami. W jednym tylko dniu, podczas prób przejścia przez Nidę, stracił korpus 20 000 ludzi w zabitych i rannych¹²⁵. Dowódcy tracili zaufanie u żołnie-

120 J. Rączkowski, *Wśród artystów i polityków...*, s. 320.

121 *Obrady postów ludowych. Przeciwko objadaniu naszego kraju*. „Piast” 1918 nr 1 z 6 I, s. 2. J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. II, s. 426-428. „Produkcja własna rolnika ponad 500 g (później 300) na dzień i głowę, musiała być przymusowa, sprzedawana po niskich cenach. Denuncjanci otrzymywali 15% odkrytych zapasów...”. W Galicji po ustaniu walk straty w inwentarzu były znaczne. W porównaniu do roku 1910 stan inwentarza wynosił w latach 1916 i 1918: konie 57 i 72%, bydło rogate 58 i 82%, trzoda 27 i 30%, owce w 1918 r. – 45%.

122 *List Marii Klesyk z Bogumiłowic pow. Brzesko*, „Piast” 1916 nr 11 z 12 III, s. 18.

123 J. Słomka, op. cit., s. 397-400; *Szlakiem rosyjskiego najazdu*, „Piast” 1915 nr 6 z 7 II, s. 9; W. Koszak, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 299.

124 Dokument z dn. 19 VII 1916. *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 1, Wrocław, Warszawa, Kraków, s. 89. *Cześć Podhalanom*. „Piast” 1915 nr 47 z 21 XI, s. 14. W. Wnuk, *Związek Klubów Małopolskich w Ameryce*. Warszawa 1974, s. 23.

125 W. Koszak, op. cit., s. 297.

rzy, a ci przestawali widzieć sens swojej walki na froncie włoskim, czy w Serbii. Na przełomie 1917/18 r. dezercerzy tworzyli tzw. „zielone oddziały”. Składały się one z urlopowiczów, którzy nie chcieli wracać do wojska, ze zbiegów z transportów wojskowych. Ukrywali się oni po lasach, a często po domach przed żandarmerią, a często zdobywając pokarm na drodze rabunku. Dezercerów było bardzo dużo „a chłopi mówili głośno o niepodległości Polski i liczono się coraz bardziej z tym, że wojna potrwa już niedługo”¹²⁶. Tendencje powyższe świadczyły o ewolucji nastrojów wśród mas chłopskich, o upadku prestiżu dynastii (śmierć Franciszka Józefa w 1916 r. przeszła bez echa), o zniechęceniu do wojny i o pragnieniach własnej państwowości.

Nastroje patriotyczne szerzyli byli działacze niepodległościowi, którzy zostali w domach. Organizowano obchody pamiętnych wydarzeń, fetowano rocznice związane z dziejami Legionów¹²⁷. W niektórych miejscowościach odbyły się wiece i nabożeństwa z okazji „Aktu 5 listopada”, choć nie wywarł on zbyt silnego wrażenia¹²⁸.

Agitację za niepodległością prowadziło PSL „Piast”. Organ Stronnictwa dn. 12 listopada 1916 r. informował swoich czytelników o tym, że „utworzenie państwa polskiego zmusza świat cały do liczenia się z faktem, którego się już nie da usunąć”¹²⁹. Posłowie PSL-Piast z inspiracji Witosza doprowadzili do uchwalenia przez Koło Polskie w Wiedniu wniosku domagającego się „odbudowy niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza”. Zgłosił go w imieniu posłów polskich działacz Stronnictwa Włodzimierz Tetmajer¹³⁰.

Ostro zareagował „Piast” na decyzję oderwania Podlasia i Chełmszczyzny, jaka zapadła 9 lutego 1918 r. w Brześciu. Sprawa inkorporacji tych ziem budziła od 1912 r. ostry sprzeciw wsi galicyjskiej. Na czele istniejącego we Lwowie Komitetu Chełmskiego stał Jan Dąbski. W całej Galicji odbyło się ok. 1000 wieców protestacyjnych, w trakcie których zebrano 400 000 podpisów. Komitet Daru Chełmskiego powołany do życia 19 lutego 1912 r. zebrał 14 000 koron. Jego pracami kierowali Jan Dąbski, Jan Kasprówicz i bp Wł. Bandurski¹³¹. Podobnie jak w latach ubiegłych, tylko w jeszcze większym stopniu, zareagowała wieś polska w 1918 r. Zwolywano zgromadzenia, na których podejmowano uchwały przeciw „gwałtowi brzeskiemu”. Na wieceu pow. tarnobrzeskiego w Borku „zgrupowało się kilka tysięcy narodu z całego powiatu. Przemawiał Słomka, piętnując jak najmocniej zdradliwie postępowanie naszych zaborców w sprawie polskiej”¹³². Wincenty Witos traktat brzeski nazwał „czwartym rozbiorem Polski” i protestował przeciw przeprowadzeniu granic „przez kraj rdzennie polski w prostej linii na północ od Jarosławia, aż prawie po Siedlce”¹³³. Organizatorzy wieców

126 A. Binczycki, *Moja wieś, oraz moje w niej życie jak również moja działalność gospodarcza i polityczna*, AZHRL P. 252 masz, k. 19, 25.

127 W kwietniu 1916 r. odsłonięto w Tarnobrzegu tzw. Tarczę Legionów. Podobnie odsłaniano w innych miastach. Jan Słomka, op. cit., s. 411. W Boczowie pow. Jaworów 18 VII odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych pod Rokitną. Mszę św. celebrował Ks. Jan Zaidel. *Z powiatów i gmin*. „Piast” 1916 nr 32 z dn. 6 VIII, s. 14.

128 *Z powiatów i gmin*. „Piast” 1916 nr 51 z dn. 17 XII s. 12. J. Słomka, op. cit., s. 412.

129 *Odbudowanie państwa polskiego*. „Piast” 1916 nr 48 z dn. 12 XI, s. 1.

130 J. Kowal, *Wychowanie patriotyczne i obywatelskie w ruchu młodzieży wiejskiej* [w:] *Ruch ludowy a sprawa niepodległości*. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez ZHRL z okazji 50 rocznicy odzyskania Niepodległości, Warszawa 1969, s. 148.

131 *Przeciw odcięciu Chełmszczyzny*. „GL” 1909 nr 19 z dn. 9 V, s. 3, nr 20 z 16 V, s. 3, nr 23 z 6 VI, s. 3.

132 J. Słomka, op. cit., s. 414-415.

133 J. Dąbrowski, *Traktat pokojowy Niemiec, Austro-Węgier, Turcji, Bułgarii z Ukrainą z 9.II.1918 r.* [w:] *Wybór źródeł zeszyt nr 58 s. 27; W. Witos, Czwarty rozbiór Polski*, „Piast” 1918, nr 7 z dn. 17 II, s. 1.

protestacyjnych wysyłali do redakcji „Piasta” podpisane przez uczestników deklaracje, domagające się „twardo i nieugięcie przy dążeniu do zjednoczonej, niepodległej Polski”¹³⁴. Do demonstrującej młodzieży lwowskiej strzelali żołnierze austriaccy. W terenie zbieraniem deklaracji zajmowali się działacze ludowi np. w Nowym Sączu Józef Wójcik (nacz. gminy Biegonice), Jan Maurer (nacz. gminy Łącko)¹³⁵. Akcja ta objęła całą Galicję i deklaracje nadeszły z 581 gmin. Przeciwno traktatowi brzeskiemu wystąpił zbrojnie chłop-żołnierz, przebijając się przez okopy austriackie pod Rarańczą i walcząc z Niemcami pod Kaniowem¹³⁶. Niewielka ilość chłopów galicyjskich znalazła się w szeregach występującej przeciw państwu centralnym Polskiej Organizacji Wojskowej. Brak jest danych mówiących o siłach POW w Galicji. Styliński podał wiadomość o istnieniu POW w pow. tarnowskim¹³⁷.

Chłopi wzięli czynny udział w rozbrajaniu wojsk austriackich w 1918 r. W Zakopanem sformował góralski oddział, przebywający tam Stefan Zeromski i w imieniu stworzonej Organizacji Narodowej objął rządy w końcu października 1918 r. W ten sposób czynem realizował swój sen o niepodległości¹³⁸. J. Stryczek tak wspominał tamte chwile, „Pewnego razu dowiedziałem się, że kilkunastu z naszej wsi chłopów, uzbrojonych w karabiny poszło rozbrajać posterunki żandarmerii w sąsiednich wsiach”¹³⁹. Podobnie było i w Starym Żywcu, gdzie „ludzie zrzucali tablice z c.k. orłami”, wywieszając biało-czerwone flagi i rozbrajając okupantów¹⁴⁰, jak i w innych miejscowościach Galicji¹⁴¹. Aktywny udział w tworzeniu państwowości polskiej znalazł potwierdzenie w tym, że wracający z wojny żołnierze-chłopi zaciągali się do Wojska Polskiego, wiedząc i rozumiejąc, że jest ono potrzebne. Masowo do poboru zgłaszali się górale, tworząc dywizje¹⁴². Wracający z wojska austriackiego żołnierze wiedząc, „że broń w kraju będzie potrzebna... wracali w zwartym porządku, ażeby tym sposobem przewieźć ją do kraju”. W zwartym szyku wrócił m.in. 90. pp. z Jarosławia, przywożąc cały sprzęt¹⁴³. Działacz ludowy i niepodległościowy Jan Zajdel z Krościenka Niżnego „wzywał, by wszyscy obywatele od 18 do 35 roku życia, o ile nie są niezbędni w domu, wstąpili do wojska polskiego, bo Ojczyzna tego potrzebuje”¹⁴⁴. Chłopi z pow. tarnobrzeskiego i kolbuszowskiego zaczęli realizować wizję „Polski ludowej”, przekonani, że mają do tego prawa, gdyż włożyli duży wkład w jej odbudowę. Zebrali się 6 listopada 1918 r. pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu. Przewodniczyli zgromadzeniu legionista Tomasz Dąbał i ks. Eugeniusz Okoń. Aktywnie w tworzeniu

134 „W Tarnowie... samorzutnie zebrał się wielki wiec na rynku, przeciw państwu centralnym”. F. Styliński, *Pamiętniki...*, s. 25. *Przeciw oderwaniu Chełmszczyzny*. „Piast” 1918 nr 5 z dn. 3 II, s. 2.

135 *Przeciw oderwaniu Chełmszczyzny*. „Piast” 1918 nr 7 z 17 II, s. 12 oraz nr 62 z 10 II, s. 3.

136 Przejście II Brygady Legionów przez front wschodni. Rozkaz brygadiera Józefa Hallera z 15 II 1918 r. [w:] J. Dąbrowski, *Wybór źródeł*, zeszyt nr 58, s. 28. Umowa Komitetu Wykonawczego wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego z przedstawicielami Koalicji. „Niepodległość” 1930 t. II z. 2, s. 360-361.

137 S. Migdał, *Piłsudczyzna w latach pierwszej wojny światowej*, Wrocław 1961, s. 210-211. Autor mówi o POW w Żywcu. Widział ulotki organizacji. Fr. Styliński, op. cit., s. 32. J. Gałczyński, *Wybór pamiętników*, s. 445.

138 W. Wnuk, *Chłopiec od Brzegów i Zeromski na Podhalu* [w:] *Moje Podhale. Ku Tatrom*, s. 129, 258-259.

139 J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, Warszawa 1957, s. 232.

140 J. Gałczyński, *Wybór pamiętników*, s. 445; W. Więcek, *Wspomnienia* [w:] *Życiorysy włościan*, t. I, s. 218.

141 *Z powiatów i gmin*. „Piast” 1918 nr 46 z 17 XI, s. 4. W korespondencji znajdujemy opis przejmowania władzy w Krościenku Niżnym, w Rozwadowie nad Sanem, Woli Dalszej pow. Łańcut.

142 St. Rymar, *Pamiętniki cz. I (1880-1918)*, s. 161.

143 J. Stryczek, op. cit., s. 232.

144 *Z powiatów i gmin*, „Piast” 1918, nr 46 z 17 XI, s. 10.

Republiki Tarnobrzeskiej uczestniczyli chłopi: Rychl, Stadniak, Grzywacz (z Gorczyca) i Zieliński. Tworzyły się chłopskie gwardie m.in. w Kępach Zaleszańskich, Żupawie, Stale¹⁴⁵. Podobnie przy pomocy mieszczan i chłopów przejął władzę w Kolbuszowej dn. 3 listopada 1918 r. dr. Czarny. Ziemianin Jan Hupka napisał „że zwołał on zgromadzenie mieszczan i chłopskich szumowin i dokonał wyboru sovietu, na którego czele stanął” i objął władzę w powiecie, rozbroił żandarmerię¹⁴⁶. Te dwie relacje J. Słomki i Jana Hupki, niechętne radykałom, ukazały dwie próby realizacji marzenia Polski sprawiedliwej, jaką snuli przed wojną działacze ludowi, a w czasie wojny prasa ludowa, a nawet legionowa¹⁴⁷.

Jak na tle wsi galicyjskiej wypadli w okresie Wielkiej Wojny chłopi z Królestwa?

Wymarszowi Strzelców Józefa Piłsudskiego z krakowskich Oleandrów do Królestwa towarzyszyła wiara w rychłą możliwość wywołania w Kongresówce antyrosyjskiego powstania. Młodzi idealisci na swojej drodze we wsiach i miastach Kielecczyzny spotykali się z chłodem i obojętnością, a niekiedy nawet wrogością. Napotykanii chłopi nie byli przygotowani do antycarskiej akcji zbrojnej. Na nich nie robiła wrażenia garstka szaleńców, którzy później o sobie śpiewali, że „na stos rzuciliśmy swój życia los”. Chłop z chłodną rozważą oceniał realia, znając siłę caratu i bojąc się represji odwetowych. Co gorsza, na Kielecczyźnie terminem „nasze wojsko” określano armię rosyjską. Czy działo się tak tylko ze względu na duży kontyngent polskiego rekruta? Przeczy takiemu pogładowi obraz chłopskich rekrutów ścigających wycofujące się rosyjskie wojska.

Nie jest to jednak jedyny prawdziwy obraz wsi królewickiej w okresie I wojny światowej. Bowiem tam, gdzie dokonała się przemiana chłopskiej duszy, gdzie zdołano już wystarczająco silnie rozbudzić świadomość narodową i pragnienie Polski, tam już w 1914 r. zaczęły powstawać ogniwa Polskiej Organizacji Wojskowej. To właśnie za udział w poczynaniach peowiackich w maju 1915 r. carska policja aresztowała i wywiozła do Rosji przywódców ruchu zaraniarskiego – m.in. Malinowskiego i Kosmowską oraz wielu chłopów. Lubelszczyzna, jak i Podlasie, entuzjastycznie powitały Legiony. Kapelani legionowi byli tymi, którzy rekonyliowali cerkwie prawosławne – były unickie świątynie i oddawali je we władanie Unitów.

Na kształcenie i polaryzację postaw miał wpływ dalszy przebieg działań wojennych. Przykładowo początkowy entuzjazm Unitów zabili wkraczający w ślad za Legionami Austriacy. Rusinów podlaskich, którzy przecież czuli się Polakami potraktowali jako Rusinów galicyjskich. Widzieli w nich jak sprzymierzeńców Rosjan, pochodowi wojsk c. i k. armii towarzyszyły liczne egzekucje.

Dramat męczeńskich Unitów doby 1915 r. przedstawił Jan Wiktor w utworze *Oporni*. Opowieści z Podlasia ukazują okrucieństwo i bezwzględność okupanta austriackiego. Taka postawa wpłynęła na ostudzenie entuzjazmu wobec werbunku do Legionów, które przecież pozostawały pod dowództwem państw centralnych¹⁴⁸. Również bezwzględne zachowanie się okupantów, a zwłaszcza grupy niemieckich wojsk Ober Ost wobec ludności nadbużańskiego Podlasia uświadamiała konieczność odbudowania polskiego państwa i konieczność wybicia się na niepodległość. Warunkiem *sine qua non* samodzielnego bytu była potrzeba tworzenia polskiego wojska. Po kryzysie przy-

145 J. Słomka, op. cit., s. 426-427, 446-448.

146 J. Hupka, op. cit., s. 378.

147 Obijak 1915 nr 1 z 21 II (pisma 2 baonu, 4. pp). S. Boguszewski, *Rolnicy a niepodległość Polski*. „Wici” 1915 nr 2, s. 3-4 (numer wydany w Piotrkowie).

148 J. Wiktor, *Oporni. Opowieści z Podlasia*. Warszawa 1920.

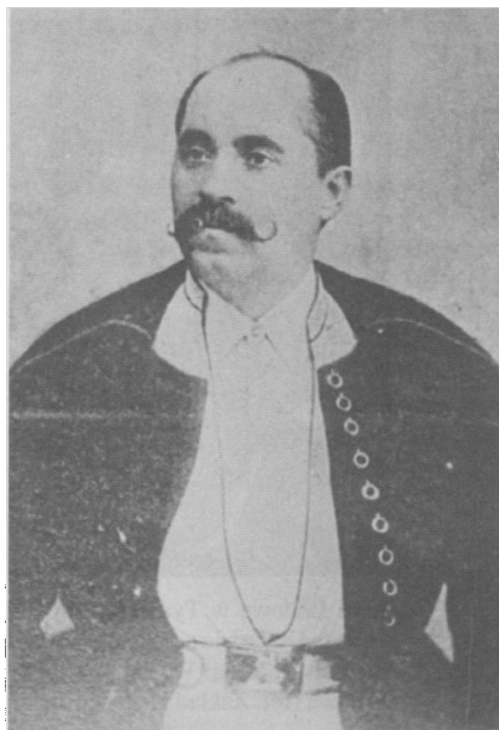
siegowym w legionach, aresztowaniu zbuntowanych oficerów i żołnierzy, uwięzieniu Sosnkowskiego i Piłsudskiego zintensyfikowano przygotowania do walnej rozprawy z wojskami okupantów: austriackiego i niemieckiego. Czarę goryczy przepełniła wieść o decyzjach tzw. traktatu brzeskiego. Tym samym od wiosny 1918 r. mówić możemy o dominującej potrzebie niepodległości. Radykalizacja nastrojów wpłynęła na wzrost liczebności szeregów Polskiej Organizacji Wojskowej w chwili mobilizacji jesienią 1918 r. członków organizacji do walki. Wedle dostępnych źródeł w grudniu 1915 r. stan organizacji wynosił 4000 członków, z czego 3400 służyło pod okupacją niemiecką i do 5 listopada 1916 r. szeregi zaprzysiężonych wzrosły do ok. 8000 ludzi, zaś w chwili mobilizacji na przełomie października i listopada 1918 r. liczyły ponad 30 000 żołnierzy. Rozszerzenie wpływów organizacji na prowincję jesienią 1914 r. było możliwe dzięki kontraktom organizacyjnym udostępnionym przez Narodowy Związek Chłopski, redukcję „Zarania” i Związek Chłopski. Od jesieni 1915 r. dominującą procentowo grupą w organizacji byli chłopi (36%), kiedy robotnicy i mieszczenie dawali łącznie 33% ochotników. W październiku 1918 r. było ich już 50-60% (mieszczenie 20-25%, robotnicy 10-15%, resztę stanowiły inteligencja i młodzież szkolna)¹⁴⁹. Oni to zerwali się do walki w październiku i listopadzie 1918 r. Na kresach byłej Rzeczypospolitej POW wystąpiła w obronie interesów polskich, ścierając się z Litwinami (Powstanie Sejneńskie, walki o Wilno), Ukraińcami (walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią), z bolszewikami (samoobrony polskie). Ciężar prac polityczno-spiskowych spoczął na barkach Edwarda Śmigłego Rydza. On wydał ostateczne rozkazy do walki. W największym obszarowo okręgu POW, w KN-III w Kijowie w szczytowym momencie władzę wojskową organizacji przejęła po aresztowaniu mężczyzn młodzianka ale doskonała konspiratorka, o wiejskim rodowodzie, Maria Wittekówna. Wytrwała na tym stanowisku do czasu przyścia Wojska Polskiego w 1919 r.¹⁵⁰ Odnaczenie jej w latach trzydziestych Krzyżem Niepodległości z Mieczami za walkę o niepodległość i Krzyżem Virtuti Militari za wojnę polsko-bolszewicką jest wymownym dowodem wchodzenia dzieci chłopskich (np. gen J. Kustroń, J. Galica), nawet dziewcząt, w elity wojskowe odrodzonej Rzeczypospolitej. Nie mniej chlubną kartę zapisałi Polacy z zaboru pruskiego, którzy w grudniu 1918 r. zerwali się do zwycięskiego powstania. W ślad za nimi poszedł Śląsk. Dokładną liczbę chłopów żołnierzy, w tych narodowych zrywach można będzie ustalić po dokładnym przebadaniu akt osobowych spoczywających w zespole Krzyża i Medalu Niepodległości.

149 CAW. Protokół z 19 posiedzenia Głównej Komisji Odnaczeniowej 19.XI.1929. Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości. Sygn. 1. Protokoły posiedzeń; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*. Warszawa 1984, s. 21, 58, 59-60, 237.

150 Gen. Maria Wittekówna (1899-1997). Urodzona w Trębkach pod Gostyninem. Ojciec młynarz, rodem z Korzeniastego w Łomżyńskim, członek PPS zdekonspirowany podczas rewolucji 1905-1907, ratował się ucieczką pod Żytomierz. Kształciła się w Winnicy, Żytomierzu, Kijowie. Uczestniczka kół samokształceniowych. Ze skautingu przeszła do POW. Zaprzysiężona przez Lisa-Kulę. W WP w wywiadzie I i VI Armii. W II RP twórczyni i komendantka Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Porucznik WP. Komendantka od 1928 r. pionu kobiecego w PWiWF. W 1939 r. ogłosiła mobilizację PWK. W 1939 w obronie Lwowa. Po powrocie do Warszawy w KG SZP-ZWZ-AK, jako szef WSK, współtwórczyni „NIE”. Więziona po 1945 r. Od 1964 r. współorganizatorka niepodległościowej opozycji wspólnie z gen. B. Borutą-Spiechowiczem i R. Abrahamem. Organizatorka Komisji Historii Kobiet w walce o niepodległość. Odnaczone dwukrotnie VM 5kl, KN z M, KW i innymi. M. Wittek, *Wojskowa Służba Kobiet*. Przedm. i oprac. T. Krawczak. Warszawa.



Wiec chłopski w Krakowie w 1906 r. (fot. Zakład Historii Ruchu Ludowego)



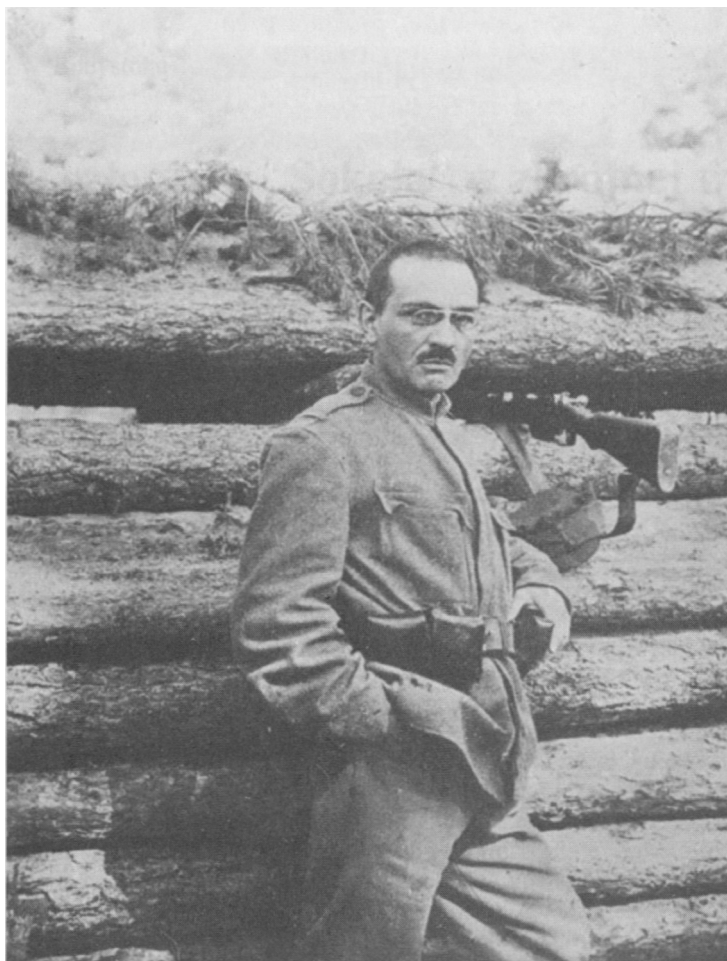
Senator Jakub Bojko (fot. Zakład Historii Ruchu Ludowego)



Posłowie ludowi w Kole Polskim parlamentu w Wiedniu (1912-1913), trzeci z prawej Wincenty Witos (fot. Zakład Historii Ruchu Ludowego)



Koło Ludowe w Tymczasowej Radzie Stanu. Lipiec 1918 r. Od lewej: J. Grabowicz, J. Ostachowski, F. Starzyński, Fr. Wojda, Leon Siemiński. Stoją: W. Augustyniak, W. Górski, H. Wyrzykowski, A. Kujawa (fot. Zakład Historii Ruchu Ludowego)



Stanisław Thugutt w mundurze legionowym w 1916 r. (fot. Zakład Historii Ruchu Ludowego)